



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZcie SIĘ

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK I NR 13

WARSZAWA, 26 MARCA 1967 R.

CENA 80 GR

16 marca, godz. 10.00. Obrady zjazdu otwiera prezes Zarządu Głównego, kol. Marian Walczak. Na wstępie minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych przed zjazdem delegatów: Janiny Kaczor, Stefana Sudoła, Mariana Ślifierza oraz członków Zarządu Głównego ZNP, Jana Cioska i Henryka Jankowskiego.

Po przyjęciu porządku obrad w pierwszym dniu zjazdu wybrano następujących przewodniczących obrad: Tadeusza Balickiego, Kazimierę Kartasińską, prof. Zenona Klemensiewicza, Ewelinę Mohuczy, Franciszka Rzeszółko, prof. Kazimierza Wojciechowskiego oraz Ryszarda Zielińskiego.

Przewodnictwo obrad objął kol. Franciszek Rzeszółko. Porządek obrad zjazdu przyjęty został jednomyślnie. W skład Prezydium Zjazdu wybrano 50 osób. Następnie zatwierdzono regulamin obrad oraz wybrano komisję mandatową, komisję wyborczą i komisję wniosków i uchwał. Po zatwierdzeniu wszystkich spraw związanych z organizacją zjazdu, ogłoszono krótką przerwę.

Godz. 11.00. Na salę wchodzi, witani burzliwymi oklaskami, przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i rządowych: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Loga-Sowiński, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Witold Jarosiński, Bolesław Podedworny i Zenon Nowak, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Andrzej Werblan, minister oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryk Jabłoński, minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka, prezes PAN — prof. dr Janusz Groszkowski, szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego — gen. Józef Urbanowicz, I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kociłek oraz przedstawiciele władz organizacji młodzieżowych.

Zabiera głos prezes Marian Walczak. W krótkim zagajeniu przedstawia znaczenie obecnego zjazdu dla rozwoju szkolnictwa i organizacji nauczycielskiej, zaangażowanie członków ZNP we wszystkich ważnych pracach prowadzonych przez partię i rząd. Określając stanowisko ZNP wobec aktualnych wydarzeń politycznych w świecie powiedział między innymi:

„Ostoją pokoju wraz z całym obozem socjalistycznym jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, obchodzący w bieżącym roku 50 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, rewolucji, która zmieniła oblicze świata. Z tej okazji ślemy całemu społeczeństwu radzieckiemu, wszystkim naszym kolegom radzieckim — nauczycielom i wychowawcom, pracownikom oświaty i nauki — serdeczne, braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w budowie komunizmu.

Wraz z całym społeczeństwem wyrażamy głębokie oburzenie i stanowczy protest przeciwko barbarzyńskiej agresji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie. Wyrażamy serdeczną solidarność z bohaterami wietnamskim i ślemy mu gorące życzenia pełnego zwycięstwa w jego słusznej i sprawiedliwej walce.

Z wielkim niepokojem obserwujemy wzrost odwetowych i rewizjonistycznych sił w Niemieckiej Republice Federalnej, mając w pamięci ciągle jeszcze żywą lekcję historii.

Z tym większą radością i zadowoleniem witamy podpisanie kilka dni temu Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy z Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, a w dniu wczorajszym z Niemiecką Republiką Demokratyczną — pierwszym pokojowym i demokratycznym państwem niemieckim, z którym łączą nas trwałe więzy przyjaźni”.

Na zakończenie w imieniu wszystkich delegatów prezes ZNP powitał serdecznie przybyłych na zjazd dostojnych gości.

Przewodnictwo obrad obejmuje prof. Zenon Klemensiewicz. Na salę wkracza delegacja młodzieży, która wręcza wiązanki kwiatów przedstawicielom władz partyjnych i rządowych oraz członkom Prezydium.

Następnie przewodniczący prosi o zabranie głosu prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza. Pełny tekst przemówienia zamieszczamy na str. 2 i 3 numeru.

Prof. Z. Klemensiewicz dziękuje premierowi za przemówienie w następujących słowach:

„Te niemilkące żywiołowe oklaski są niewątpliwie wyrazem spontanicznego bezpośredniego, serdecznego uznania, wdzięczności i nadziei tych kilkuset zebranych na dzisiejszym zjeździe delegatów, reprezentujących przeszło 450 000 członków Związku Nauczycielstwa Polskiego. Są to wyrazy uznania za tak wnikliwe, wielostronne i kształtujące ujęcie problematyki szkoły i spraw nauczyciela. Są wyrazem wdzięczności za to, że przemówienie to było tak nasycone życzliwością i zrozumieniem funkcji, postępowania w pracy — chyba doli i niedoli nauczycielstwa polskiego. Wdzięczności za to, że w tym przemówieniu znalazło się tyle głębokich, podniecających refleksji, uwag dotyczących ideału, zwłaszcza wychowania, tej trudnej w Polsce sprawy. Wdzięczności za to, że wysoki autorytet mówcy podnosi tak wysoko rangę szkoły i nauczyciela w powszechnej opinii.

I wreszcie są to wyrazy nadziei, że przedstawione w referacie sprawozdawczo-programowym nie tylko nasze osiągnięcia, ale także braki, niedostatki, potrzeby i przeszkody znajdują się w centrum życzliwego zainteresowania pań-

stwa i rządu. Sprawa nauczycielstwa polskiego znajdzie tam zawsze posłuch dla słusznych postulowanych zadań w sprawie poprawy nauki, oświaty i wychowania. Dlatego raz jeszcze w imieniu zjazdu chcę z należytym szacunkiem najserdeczniej podziękować naszym dostojnym gościom, którzy swoją obecnością uważali nas, uświetnili niejako, w szczególności Prezesowi Rady Ministrów właśnie za tak kształtujące, pobudzające, bezpośrednie i serdeczne przemówienie”.

Z kolei przewodniczący udziela głosu prezesowi M. Walczakowi, który w imieniu ustępującego Zarządu wygłasza referat sprawozdawczo-programowy. Referat ten w obszernych fragmentach zamieszczamy na str. 3 i 4.

Po przerwie przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, Bolesław Redlich, składa sprawozdanie i w imieniu komisji stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Dyskusja stanowiła najważniejszą część zjazdu. Trwała w czasie zajęć części pierwszego dnia, przez cały drugi dzień i poważną część trzeciego dnia obrad. Zabrało w niej głos ogółem 40 osób. Przemawiali działacze związkowi wszystkich szczebli, nauczyciele i pracownicy oświaty wszystkich typów i stopni szkolnictwa, przemawiali przedstawiciele organizacji młodzieżowych, wojska, organizacji społecznych. Poruszano w dyskusji wszystkie sprawy wysuwane w czasie akcji sprawozdawczo-wyborczej oraz dyskusji przedjazdowej prowadzonej na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Na zakończenie drugiego dnia obrad zabrał głos minister Henryk Jabłoński. Kilkakrotne oklaski w czasie przemówienia i długotrwałe oklaski po zakończeniu były reakcją zebranych na myśli, opinie i ustosunkowanie się do problemów poruszanych w dyskusji na zjeździe i do dyskusji przedjazdowej prowadzonej na łamach „Głosu” — zawarte w przemówieniu kol. ministra.

Zasadniczą treść poszczególnych wystąpień, jak również przemówienie ministra publikujemy w „Głosie”.

W międzyczasie komisja mandatowa stwierdziła, że zjazd jest prawomocny. Na 573 wybranych delegatów przybyło na zjazd 543, tj. 94,8 proc. Odczytano niektóre spośród setek nadesłanych do Biura Zjazdu listów i depech, między innymi od nauczycieli Związku Radzieckiego, NRD, FISE. Zjazd uchwalił rezolucję w sprawie walczącego Wietnamu, wysłał list do nauczycieli radzieckich oraz na zakończenie obrad do I sekretarza KC PZPR, tow. Władysława Gomułki.

W trzecim dniu obrad udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi oraz dokonano wyboru nowych władz Związku.

Wybrano także 63 delegatów na VI Kongres Związków Zawodowych. Są to zasłużeni pracownicy oświaty i działacze związkowi. Wśród delegatów na kongres, obdarzonych mandatem przez ZNP znajdują się: prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — prof. Mieczysław Klimaszewski, minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. Henryk Jabłoński, I sekretarz KW PZPR — Stanisław Kociłek i sekretarz CRZZ — Czesław Wiśniewski.

Wyniki obrad zjazdu zostały zawarte w przyjętej przez delegatów uchwale.

Zamykając obrady IX Krajowego Zjazdu Delegatów, nowo wybrany prezes Zarządu Głównego, kol. Marian Walczak podziękował delegatom w imieniu kolegów wybranych na zjeździe do władz Związku za zaufanie i powierzenie im zaszczytnych i trudnych funkcji.

„Chciałbym zapewnić w imieniu własnym i w imieniu kolegów, wybranych dzisiaj na członków Zarządu Głównego, Prezydium i kierownictwa, że czynić będziemy wszystko, co leży w granicach możliwości, aby postulaty zawarte w uchwale naszego IX Krajowego Zjazdu Delegatów zostały zrealizowane.

Oczywiście niezbędny jest i będzie udział wszystkich instancji i ogniw terenowych ZNP w wykonaniu postanowień tej uchwały. O pomoc w tym względzie, o wsparcie w tych sprawach na pewno zwracać się będziemy do wszystkich działaczy ZNP.

Należy dodać, że wszystkie sprawy szkoły i nauczyciela mogą być rozpatrywane i rozstrzygane na tle ogólnej sytuacji społeczno-politycznej, potrzeb kraju i jego gospodarki, która w ostatecznym rozrachunku nakreśla zarówno kierunki, jak i możliwości w zakresie rozwoju oświaty i nauki oraz w zakresie warunków życia wszystkich ludzi pracy w naszym kraju, w tym także nauczycieli, pracowników oświaty i nauki.

Dlatego też, jako wychowawcy i pedagodzy, będziemy dążyć do tego, aby coraz lepiej rozwijała się nasza gospodarka, aby wzrost i postęp w tej gospodarce był coraz żywszy i coraz trwalszy. Siła i znaczenie Związku, jego waga społeczna zależy przede wszystkim od świadomości, aktywności, powiedziałbym od poczucia współodpowiedzialności każdego członka Związku Nauczycielstwa Polskiego i każdego ognia tej organizacji. I o tę aktywność i pełne współdziałanie we wszystkich podstawowych kierunkach pracy szeroko nakreślonej w naszej przed chwilą przyjętej uchwale zjazdowej, apeluję dzisiaj do aktywności związkowej i do wszystkich członków naszej organizacji związkowej”.

NA IX ZJEŹDZIE



W pierwszym rzędzie od lewej: Zenon Nowak, Czesław Wycech, Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stanisław Kulczyński, Bolesław Podedworny, Ignacy Loga-Sowiński, Witold Jarosiński, Witold Kacperski. Zdjęcia w numerze: CZESŁAW GORSKI

Szanowne Towarzyski i Towarzyski! Zebrał się dzisiaj po raz dziesiąty w Polsce Ludowej na Waszym zjeździe, jako reprezentanci wielkiej organizacji nauczycielstwa.

SPRAWY NAUCZYCIELSTWA I OSWIATY PRZEDMIOTEM ZAJMOWANIA CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA

Zjazd Wasz poświęcony jest ocenie działalności ZNP, w której mieści się działalność tysięcy działaczy związkowych wszystkich szczebli, a także dziesiątków tysięcy nauczycieli pracujących społecznie pod egidą Związku.



PRZEMÓWIENIE TOWARZYSZA JÓZEFA CYRANKIEWICZA NA IX ZJĘDZIE ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Właśnie nauczyciel jest czynnikiem wpa- jającym w ucznia konieczną wiedzę i on znajduje się w najbardziej długotrwa- łym, żywym i bezpośrednim kontakcie z uczniem.

Prawda, że człowiek współczesny i mło- dzież współczesna znajdują się obecnie pod większym niż kiedykolwiek wpły- wem innych czynników, informujących o świecie.

Ta technika, we właściwy sposób za- stosowana, otwiera zupełnie nowe moż- liwości uzupełniania wiedzy ludzkiej, jest cenną pomocą dla nauczyciela i szkoły.

KSZTAŁCICIE I WYCHOWUJĘCE MŁODE POKOLENIE —

ŚWIADOMYCH BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU

tyczy zadania Związku na przyszłość w kształceniu i doskonaleniu nauczycieli, w rozumieniu form ideowo-pedagogicz- nego organizowania warunków życia nauczycieli, w szczególności uwzględnie- niem rozwoju społeczności mieszkani- owej. Jednym słowem — zjazd obejmie całokształt spraw dotyczących ogromnej armii nauczycieli, zarówno ich uzbrojenia fachowego i ideowego, jak zapewnienia warunków dla ich niezwykłej ważnej pracy społecznej.

WAŻNY PROBLEM — KADRY DLA ROLNICTWA

Rzecz jasna, że musimy dbać o to, aby dalszy rozwój i struktura wewnętrzna szkolnictwa były w pełni zharmonizowa- ne z potrzebami kraju w dziedzinie rol- nictwa, usług, oświaty, kultury.

I tu trzeba podkreślić nie w pełni jeszcze rozwiązany a niezwykle ważny problem szkolenia kadr dla rolnictwa. Tam, gdzie główne zadania sprorządzają się do wszechstronnej intensyfikacji gospo- darki rolnej, nie można wszystkiego rozwiązać jedynie w drodze dostarczania maszyn czy środków chemicznych, ale konieczna jest wiedza agronomiczna, któ- rą powinni posiadać producenci rolni.

Nasza troską musi być stworzenie fa- chowych warunków, ażeby potrzebni do pro- dukcji rolnej młodzi pracownicy nie szuki- li miejsca w innych zawodach, ale po- zostali na wsi. Właściwym sposobem zwalczania nadmiernego odpływu mło- dzieży ze wsi musi być jej szkolenie w zawodach rolniczych, stworzenie jej od- powiedniego zaplecza na wsi — środowi- skowego, kulturalnego.

WALKA O JAKOŚĆ RÓWNIEŻ W DZIEDZINIE SZKOLNICTWA

Podkreślam że zadania specjalnie ze względu na to, że jeżeli chodzi o szkolni- ctwo zawodowe w przemyśle, to niezale- żnie od takich czy innych braków, jego praca jest uskutkowana, uskutkowa- ny jest jego system; można go teraz ulepszać, można zwiększać liczbę szkół. Przed szkołami rolniczymi stoją zada- nia bardziej pionierskie. Poza tym trzeba stwierdzić, że w tej 5-lacie w całym szkolnictwie stoją przed nauczycielstwem, przed resortami zajmującymi się oświatą i szkoleniem, zagadnienia nie ilości, ale jakości. Wiąże się to z ogólnym hasłem, pod którym realizowana jest obecna 5-lata.

O ile w poprzednich 5-latkach walczy- liśmy o wskaźniki ilościowe, to teraz przeszliśmy do walki o jakość, która objmie również dziedzinę szkolnictwa.

Sprawa jakości w gospodarce narodowej musi łączyć się przede wszystkim z sprawą jakości kadr kwalifikowanych i w tej dziedzinie szkolnictwo odgrywa rolę ważną. Pewną odpowiedzialną na te jakościowe zadania jest unowocześnienie programu nauczania, związane z powo- staniem 8-letnich szkół podstawowych.

Nowa struktura szkolnictwa i nowy jego program, to ramy, w których rozwi- jąć się będzie praca dydaktyczno-wy- chowawcza wielkiej rzeszy nauczycieli. W tych latach ma przybyć około 100 ty- sięcy nauczycieli rozpoczynających pracę zawodową. Będą to nauczyciele z lep- szym przygotowaniem niż w latach wcześniejszych, kiedy najpilniejszym obow- iązkiem szkolnictwa było zwalczanie analfabetyzmu siłami ludzi nawet mało kwalifikowanych, ale których kwalifika- cje wystarczały jednak by mogli uczyć czytać i pisać innych, umożliwiając im start życiowy.

Trzeba powiedzieć, że reforma szkol- nictwa wywołania wśród szerokich rzesz nauczycielstwa energię społeczną i nowe cenne wartości, wyzwoliła ruch na rzecz uzupełniania kwalifikacji i wiedzy, udok- onalania umiejętności. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że zreformowana szkoła podstawowa — nie mówiąc już o szkole średniej — stawia znacznie większe wy- magania wobec systemu nauczania i wy- kształcenia nauczycieli i stad też wynika- jąca ważna problem odpowiedniego roz- mieszczenia kadr.

Podkreślając, że główny obowiązek w tym zakresie spoczywa na resorcie oświ- aty i szkolnictwa wyższego, trzeba po- wiedzieć, że tej pracy nie potrafiłbyśmy przeprowadzić bez pomocy ZNP, który ma już wykształcone formy pracy z wie- loltwieciami masa członków w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji i odpowiedniego terenowego rozmieszczenia kadr.

O ogólnonarodowym znaczeniu wysiłku nauczania świadczą chociażby to, że licza- bka inżynierów, techników, wykwalifiko- wanych pracowników w bieżącej pięcio- latce wynosi 2 mln 100 tysięcy osób, a w pierwszej 5-lacie wynosiła ponad milion.

SRODKI MASOWEGO PRZEKAZU NIE ZASTĄPIĄ NAUCZYCIELA

Nie umniejszając roli samokształcenia trzeba stwierdzić, że nauczyciela nie zastą- pi ani podrecznik, ani taśma magneto- fonowa, chociaż jedno i drugie może być niezbednym, cennym uzupełnieniem i ułatwieniem.

Jesteśmy społeczeństwem budującym socjalizm. Wykształcenie osobowość bu- downiczych socjalizmu, kształcenie i wy- chowanie młodzieży, a to są dwie nie- rozłączne funkcje w socjalistycznym szko- le.

Nas wszystkich kształtują rzeczywisto- ść, która wpływa na formowanie post- awi człowieka. Ale rzeczywistość do- ciera do świadomości młodzieży przefil- trowana przez umysł tych, którzy mają z nią najbliższy, najszerzej wyczuwalny kontakt. Z jednej strony są to rodzice, z dru- giej strony nauczyciele.

Konieczne jest — zgodnie z założenia- mi szkoły socjalistycznej — harmonijne i serdeczne współdziałanie szkoły i ro- dziny. Wychowanie domowe ma również wielki wpływ, ale odpowiedzialność nau- czyciela nie staje się przez to mniejsza.

i wpływu na wychowanka — ucznia, ale może nauczycielowi uatwić pewne jego zadania.

Srodki masowego przekazu docierają do milionów ludzi i mają — zwłaszcza telewizja — wpływ bardzo sugestynny. Srodki te, chociaż intensywnie wpływają na kształtowanie człowieka socjalistycz- nego, nie zastępują jednak i nie mogą za- stąpić rzetelnej, efektywnej pracy, opartej na lekturze i odpowiednim podawa- niu wiedzy.

Wchłanianie tego, co niosą srodki ma- sowego przekazu, zbliża do centrów kul- tury ośrodki oddalone, zaniedbane. Ale srodki masowego przekazu nie zastąpią pracy naukowej, stawiają natomiast wielkie dodatkowe wymagania przed na- uczycielami.

Uczeń dzisiejszy ma charakterze zainteresowania, nie tylko o charakterze środo- wiskowym. Obecnie młodzi ludzie wiedzą nie tylko o tym, co się dzieje na ich własnym podwórku.

Należy stwierdzić, że telewizja, wtar- gnawszy do każdego domu, wniosła wiele, ale jednak nie daje odpowiedzi na wszystkie pytania. Uczeń przychodzi peł- nen niepokoju i wątpliwości; rzeczą nau- czyciela jest interpretacja wydarzeń i zja- wisk, które teraz o tyle szybko dociera- ją do młodzieży.

Ci, co przeżyli pierwszą czy drugą woj- nę światową, pamiętają, jak wielki wpływ wywarła ówczesne tragiczne wypadki na ich świadomość, na ich młodość. Ale te wypadki działy się tuż obok, były bezpośrednio w nas, w naszych naj- bliższych w nasz kraj. Nasł ołowicie i diadkiwo emocjonowali się dalekimi wojnami — burską czy rosyjsko- japoń- ską, ale to były odległe, niemal egzotycz- ne sprawy, w gruncie rzeczy w jakimś stopniu obce.

Dziś, co wieczór wojna wietnamska pokazuje swoje okrutne oblicze na ekranie w każdym domu. Zderzamy twar- ze dziećmi wietnamskimi, spalona a- merykańskim napalmem, patrzą rozpacz- liwie wprost w oczy naszych dzieci, mó- wią w ciągu sekundy naszym dzieciom więcej o wojnie, o jej wyrodliwym okrucieństwie, o wszystkich cierpieniach i doznanych krzywdach — niż całe spal- ty doniesień dziennikarskich. Rzecz na- uczyciela jest wyjaśnić imperialistycz- ny charakter tej okrutnej wojny, zinter- pretować młodym umysłem sens tego, co widzą na ekranie.

Tak samo, gdy patrzy na kosmonautów wyjeżdżających na orbite, czy tych, któ- rzy spalili się w kabine „Apollo”, mło- docian widowiec kroniki filmowej, tele- wizyjnej i filmów dokumentalnych będą bardziej dociekliwi, bardziej niecierpli- wi w znalezieniu wyjaśnienia, bardziej chłonni dodatkowej wiedzy niż ich przed- kowie sprzed pół wieku. Będą chcieli wiedzieć, jakie to siły społeczne urucho- miły strumień napalmu w Wietnamie i co uruchamia kabine statku kosmonau- tów.

Obywatela współczesnego podzielnego świata nie kształtujemy w próżni, w oderwaniu od tego, co było wczoraj, bez właściwego rozumienia dnia wczorajsz- ego, dzisiejszego czy jutrzejszego. Tworzy- my rewolucyjnie społeczeństwa, łamiąc szranki ustroju klasowego, ale nie znaczy to, byśmy mieli przekreślić cały wspa- niały dorobek kultury i uznać, że kultura zaczyna się od dziś, a resztę — wszyst-

Delegaci IX Krajowego Zjazdu Związku Na- uczycielstwa Polskiego, obradującego w dniach 16—18.III.1967 r. w Warszawie, przesyłają Wam, Drogi Towarzyszy Wiesławie, serdeczne pozdro- wienia i gorące podziękowanie za Wasz oso- bisty udział w naszych obradach, a za Waszym pośrednictwem kierownictwu Polskiej Zjedno- czonej Partii Robotniczej za stałe zainteresowa- nie sprawami oświaty i wychowania, za stwa- rzenie warunków rozwoju szkolnictwa, podno- szenie jego poziomu i rangi społecznej.

Dzisiejszy rozwój nauki i oświaty w naszym kraju jest wynikiem konsekwentnej realizacji tych przeobrażeń ekonomiczno-społecznych, które przed 25 laty znalazły swój wyraz w progra- mie Polskiej Partii Robotniczej i zjednoczyły nasz naród w dziele budowy społeczeństwa socjalistycznego. Związek Nauczycielstwa Pol- skiego wierny swym postępowym tradycjom czyn- nie uczestniczy w realizacji tego historycznego zadania, rozwijając aktywność nauczycielstwa polskiego zarówno w pracy szkoły, jak też w życiu lokalnych środowisk społecznych i ca- łego kraju.

TOWARZYSZ WŁADYSŁAW GOMUŁKA I SEKRETARZ KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Na naszym zjeździe rozważyliśmy zadania, jakie stoją przed szkołą polską w dziedzinie kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Wystąpienie Towarzysza Premiera Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone w imieniu partii, stronnictw sojusznicznych, Frontu Jedności Narodu i władz państwowych znalazło szeroki od- dzźwięk w dyskusji i w uchwałach zjazdu, określa- jącej kierunki pracy Związku.

Nauczycielstwo i pracownicy nauki zdają sobie sprawę, jak wielkie znaczenie dla przyszłości naszej ojczyzny ma dalszy rozwój oświaty i nau- ki. Rozwój ten — możliwy na gruncie ekonomicz-

powiednich przemian społecznych. To nam nie zagraża. Doniosłym zadaniem pedagogiki socja- listycznej jest wykształcenie dobrych specjalistów w określonej dziedzinie na gruncie solidnego wykształcenia ogólne- go, wspartego o świadomość socjalistycz- ną, jest to niezbędne, by człowiek mógł być świadomym obywatelem społeczno- ścią, by oświadczyć techniką, rozumiał jej związki z ekonomiką i polityką, by stwarzając materialne podstawy bogac- twa i dobrobytu, powołał do życia społec- ność polityczną. To bogactwa powinny służyć w naszym ustroju ogółowi oby- wateł i dalszemu rozwojowi kraju.

Jak z tego wynika, dzisiejszy nauczy- ciel nie jest tym, czym był jego poprzed- niki przed pół i ćwierć wieku. W Polsce Ludowej, budującej socjalizm, złożyłszy na jego barki odpowiedzialność nie tylko za wpażanie w sztabka tabliczki mnożenia, prawideł gramatyki, dat hi- storycznych, pierwiastków i logarytmów, umiejętności analizy dzieł literackich, lecz także — co jest znacznie trudniej- sze i wielostronniejsze — odpowiedzial- ność za wykształcenie i wychowanie człowieka socjalistycznego w dobie elek- trycznej, atomistyki, lotów kosmicznych

I tu jeszcze raz ukazuje się wielka ro- la nauczyciela i szkoły, która może wy- chować patriotę, człowieka kochającego swoją ojczyznę i równocześnie szanują- cego inne narody. A tam, gdzie jest pod- ciśnieniem sił szowinistycznych, może wychowywać tak, jak wciąż jeszcze wychowuje się w NRF, stwarzając zakła- ny obraz przeszłości, zakrywając przed młodzieżą zbrodnie popełnione przez hi- storycznych i stwarzając przez to grunt pod gloryfikację szowinizmu, militarizmu, pobudzając do odwetu.

ŻYJEMY W OTOCZENIU PRZYJACIÓL I SOJUSZNIKÓW

Do tego wychowania musi należeć poli- tyczna świadomość problemów własne- go kraju i spraw międzynarodowych. Od- grywa ona w życiu codziennym każde- go człowieka coraz większą rolę. Nie jest na pewno objętne dla niego to, co się dzieje nie tylko w bezpośrednim sąsiedz- twie, ale i na najdalszym nawet skraw- ku naszego globu.

Żyjemy dzisiaj w otoczeniu przyjaciół i sojuszników, związani wspólnymi celami i ideologia. Dwa traktaty sojusznicze z Czechosłowacją i NRD są dalszymi etapami tego historycznego zwrotu, któ- ry zapoczątkowaliśmy sojuszem z Zwią- zkiem Radzieckim. Ten zwrot, który do- konał się w części Europy po drugiej wojnie światowej, stwarza dla Polski wielką szansę i warunki bezpieczeństwa, jakich nie miała od stuleci. Zwycięstwo nad hitleryzmem doprowadziło do odsu- nęcia naporu niemieckiego i odbarcia o setki kilometrów na zachód kolonizacji pruskiego, który zagrażał samej egzyst-encji naszego narodu. 20 lat temu zo- stało rozwiązane państwo pruskie, rzeń- niemieckiej ekspansji na wschód. Wroci- ły do Polski ziemie, które prusactwo skolonizowało ogniem i mieczem.

Prawda, że w NRF pielęgnuje się skłonność owe, jak się nazwa dziś iesz- cze, czoty pruskie. Właśnie w 20-lacie- likowatej Pcus było tam pełno senty- mentalnych wspomnień o dawnej świate- ności. Ale między nami a NRF wyrosło i okrzepło w ciągu lat inne, socjalistycz- ne, zupełnie odmienne państwo — pierw- sze niemieckie pokojowe państwo robo- tników i chłopów. NRF miała zerwać z tamtą przeszłością, umiała wzmocnić się spod tamtych pruskich, bis- markowskich, kajzerowskich i hitlerow- skich tradycji, odrodziła się od nich du- chem socjalistycznej ideologii, która nau- czyciel w NRF wpaiaj o młodości swym wychowankom, nie wahając się jedno- cześnie ukazać w całej ohydzie zbrodnie hi-

nego postępu kraju — stanowi jednocześnie nie- zbędny warunek dalszego pomnażania kultural- nego i gospodarczego dorobku narodu. Zdaje- my sobie sprawę, że socjalistyczne przeobraże- nia społeczne wymagają coraz więcej ludzi światłych, ofiarnych, ludzi z inicjatywą i zaangażowanych w walkę o pełne zwycięstwo socja- lizmu. Cechy te rozwijają się przede wszystkim pod wpływem uczestniczenia w budownictwie socjalistycznym. Nasze zadanie wyraża się w tym, aby w toku celowej pracy dydaktycznej i wychowawczej przygotować dorastające pokole- nia do świadomego uczestnictwa w tym bu- downictwie.

Pragniemy Was zapewnić, Towarzyszu Wiesła- wie, i kierownictwo partii, że dołożymy wszel- kich starań, aby wychować młode pokolenie zaangażowanych ideoowo, aktywnych budowni- cych Polski Ludowej, gorących patriotów, któ- rzy swymi kwalifikacjami, wiedzą i sercem służyć będą szlachetnym ideaom socjalizmu.

IX KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ZNP

wego zapotrzebowania na inteligencję tworzącą, na wysoko kwalifikowanego ro- botnika, na fachowców. Nie było wiasnej dynamiki rozwojowej, która stałaby się bodźcem dla rozwoju szkolnictwa i nauki.

Kształtujemy obywatela Polski Ludo- wej, aby był świadom swych obowiąz- ków wobec kraju i państwa. Kształtujemy go tak, by w pełni rozumiał otaczający go świat w całym szerokim aspekcie spraw międzynarodowych. Składową czę- ścią naszej nauki obywatelskiej jest — z punktu widzenia wychowawczego — zrozumienie sensu walki o wolność wsze- dziej, gdzie ona się toczy. Rzeczą niezmiernie ważną jest kształtowanie wła- ściwego odczucia wartości moralnych, gdy moralność jest bezkarnie łamana, tak jak to się dzieje gdzieś w Wietnamie, gdy naruszane są wszystkie normy moralne i prawne, na których opiera się współ- życie narodów. Stad nasza solidarność z Wietnamem.

Alternatywa jest tu dżungla między- narodowa taka, jaka przed laty stworzył Hitler, taka — jaka przed nami stwo- rzył kolonializm, niezarlatne stronie hań- bą w dziełach kapitalizmu. Broń nuklea- rna w rękach ludzi kierujących się praw- mem dżungli stwarza zagrożenie, nie tylko dla poszczególnych narodów, lecz i dla całej ludzkości. Temu właśnie pragnie stawić czoło socjalizm, obóz kraj- ów socjalistycznych — w oparciu o czło- wieka jego siłę — zrodzony 50 lat temu z Rewolucji Październikowej Związek Radziecki; stara się temu stawić czoło całej trzeci świat ludów wyzwolających się z pęt kolonializmu i masy robotnicze wszystkich krajów.

Zrozumienie szansy historycznej, jaką Polsce stworzył socjalizm, ambicja ucznie- nia z Polski państwa nowoczesnego, zajmującego należne miejsce wśród przy- jaciół socjalistycznych i w całym świecie — oto niezbędne elementy socjalistycz- nego wychowania polskiego młodego pokole- nia, dobrych patriotów i dobrych fa- chowców — świadomych budowniczych socjalizmu.

Nasza partia, sojusznice stronnictwa i ogół społeczeństwa, zgrupowany we Froncie Jedności Narodu wie, że tak jak w przeszłości Związek Wasz wiazał swe poczynania z siłami postępu, tak i dziś nauczycielstwo polskie — rozumem i ser- cem — identyfikuje się z Polską Ludową, z socjalizmem, nie szcedzi swych wysił- ków; by doskonałe rządził i społeczeństwo naszej szkoły. Partia, a także społeczeństwo wysoko ceni Waszą pracę. Wasze zaangażowanie. Podejmując kroki, by stworzyć dla szkolnictwa, w miarę swych moż- liwości, jak najkorzystniejsze warunki pracy, by podnieść jeszcze bardziej społecz- ną rangę nauczyciela.

A więc — jeszcze raz o kierownictwa naszej partii, sojusznicznych stronnictw i organizacji społecznych, skupionych we Froncie Jedności Narodu, od Rady Państwa i rządu — należne życzenia owoc- nych obrad dla Waszego Zjazdu i zapewnienie, że wysiłkom wieloletnich rzesz nauczycieli towarzyszyć będzie niezmiernie serdeczne uczucie, pomoc i tro- ska nas wszystkich. W dniu Waszego Zjazdu — serdeczne pozdrowienia dla wszystkich nauczycieli, współbudow- nych socjalizmu w Polsce, współwódców przyszłości naszej ojczyzny.



Jeśli szukać najwęższej charakterystyki dobiegającej końca kadencji Zarządu Głównego naszego Związku — to trzeba stwierdzić, że przebiegała ona pod znakiem szczególnej intensywności treści ideowo-politycznej i wychowawczych w życiu całego kraju, umacniania jedności narodu wokół zadań budownictwa socjalistycznego, nowych osiągnięć w rozwoju gospodarki i kultury, wzrostu roli naszego państwa na arenie międzynarodowej, a wraz z tym pod znakiem zmężonej działalności w szeregach Związku w codziennej pracy szkoły Polskiej dzisiejszej.

Rozpoczęliśmy tę kadencję w roku dwudziestolecia Polski Ludowej w klimacie głębokiej, obywatelskiej refleksji nad bilansem największego przełomu w naszych tysiącletnich dziejach ojczyźnych i nad perspektywami dalszego, szybkiego rozwoju budującego socjalizm Ojczyznę. Szczególnie dobitnie wystąpiły osiągnięcia Polski Ludowej na tle konfrontacji 20 lat rządów kapitalistycznych i obszarznych i 20 lat Polski, w której przeszli robotnicy i chłopci. Jest rzeczą znamienią, że w refleksjach tych tak wiele miejsca zajmowały sprawy szkoły, sprawy oświaty i kultury narodowej. Wynika to z faktu, że wraz z wejściem naszego kraju na drogę socjalistycznego rozwoju społeczne, po raz pierwszy stworzone zostały warunki dla urzeczywistnienia marzeń pokoleń bojowników o wolność i postęp społeczny — dla konkretnej realizacji ideałów powszechnej oświaty, stworzenia warunków równego startu dla całej młodzieży, nasycenia życia narodu treściami patriotyzmu i postępu, demokracji i socjalizmu. Odczuwaliśmy wszyscy, my — pracownicy oświaty i nauki — że święto dwudziestolecia jest w całej pełni naszym świętem, a wraz z tym odczuwaliśmy głęboką dumę z zaszczytnej i odpowiedzialnej roli, którą powierzono nam społeczeństwo.

IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nakreślił szeroką perspektywę dalszego rozwoju Polski Ludowej. Zjazd ten powitał nas z najwyższym uznaniem. Sprawy oświaty i nauczyciela, szkoły i młodzieży, były tam przedmiotem wnikliwej analizy, a wśród wielu rozpatrywanych zagadnień — zjazd na poczynku wysunął zadanie coraz lepszego przygotowania wielomilionowych rzesz młodzieży do pracy i życia w społeczeństwie socjalistycznym. Sprawy oświaty zajęły także ważne miejsce w treści kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych.

Następnie kolega prezes scharakteryzował proces pogłębiania się wiedzy łączącej szkołę i nauczyciela ze społeczeństwem oraz znaczenie dla pracy wychowawczej wielkiej akcji budowy szkół tysiąclecia.

W dalszym ciągu referatu prezes omówił zmiany, jakie nastąpiły w naszym systemie oświatowym w wyniku reformy szkolnej, udział ZNP w wypracowywaniu podstawowych założeń organizacyjnych i programowych reformy oraz sformułował postulaty w zakresie warunków dalszej jej realizacji.

Program rozwoju oświaty, ujęty w realizowanym obecnie planie 5-letnim, przewiduje dalszy wzrost liczby kształca-

cej się młodzieży i dorosłych. W szkołach ośmioklasowych uczyć się będzie 95,5 proc. ogółu uczniów szkół podstawowych. Do 1970 roku osiągniemy dalszy postęp w upowszechnianiu kształcenia młodzieży po szkole podstawowej, wyrażający się wskaźnikiem ponad 81 proc. Idea powszechności — na średnim szczeblu kształcenia — powinna stać się przedmiotem szerokiej dyskusji w środowisku nauczycieli, pracowników nauki, działaczy oświatowych i społecznych oraz politycznych kierujących do zapewnienia niezbędnych warunków materialnych i kadrowych. Realna i bliska staje się perspektywa zapewnienia całej młodzieży przejścia do pracy zawodowej poprzez szkołę. Istotne znaczenie w tym względzie mają dalsze nakłady finansowe państwa na oświatę.

Wydatki budżetowe na szkolnictwo wznoszą w bieżącym pięcioletniu o 36 proc. W latach 1966-1970 szkoły podstawowe otrzymują 21,5 tys. nowych i lekcyjnych i pracowni, a licea ogólnokształcące i szkoły zawodowe — 7,5 tys. nowych pomieszczeń do nauki i 40,3 tys. stanowisk w warsztatach szkolnych. Na budowę internatów przeznaczono dwukrotnie większe środki niż w ubiegłym pięcioletniu.

Poważne środki przewidziano na inwestycje szkolnictwa wyższego, które wyniosła w latach 1966-1970 — 3,4 miliarda złotych, co oznacza wzrost o 39 proc. w stosunku do minionego pięcioletnia.

Trzeba tutaj podkreślić społeczną celowość tych nakładów i konieczność pełnej ich realizacji. Potrzeby gospodarki narodowej, a także wyższe demograficzne — obejmujący swym zasięgiem szkolnictwo wyższe — wymaga dalszego rozwoju studiów wyższych i pomaturalnych, w tym także studiów dla pracujących. Oczekuje się, że w bieżącym pięcioletniu szkoły wyższe ukończy około 155 000 absolwentów, co oznacza wzrost o 49 proc. w stosunku do ubiegłego pięcioletnia. Poziom kształcenia na wyższych uczelniach zajęły od wielu czynników. Jednym z ważnych jest wyposażenie uczelni w nowoczesną aparaturę naukową i inne urządzenia dydaktyczne.

Przewidziane w planie nakłady spowodują znaczną poprawę warunków pracy w całym szkolnictwie, aczkolwiek nie zaspokoją w pełni potrzeb w tym zakresie. W szkołach podstawowych np. w związku z wprowadzeniem klasy VIII, zwiększy się w latach 1967-1968 wskaźnik zmianowości nauki w mieście i na wsi, co przełoży się na pogorszenie warunków pracy szkół. W wyniku realizacji planu inwestycyjnego, w ostatnich latach bieżącego pięcioletnia nastąpi ponownie poprawa sytuacji lokalowej szkół podstawowych, stopniowej poprawie ulegać będą też warunki lokalowe szkół zawodowych i wyższych.

Sprawa realizacji zadań budownictwa szkolnego — na tle znanych w tym okresie słabości — nie powinna uchodzić uwagi instancji i całego aktywu związkowego, naszych mandatariuszy w Sejmie i radach narodowych.

Nawiązując do wystąpienia premiera — chciałbym podkreślić, że mimo tak szczególnej intensywności problematyki organizacyjnej szkolnictwa, udało nam się uniknąć jednostajności i sporu uwagi poświęcić problemom jakości nauczania i wychowania. Nastąpiły pozytywne zmiany w zakresie umocnienia i podnoszenia efektywności kształcenia we wszystkich typach szkolnictwa. Jest to —

z jednej strony — rezultat stałego rozwoju nowatorstwa w dziedzinie metod i środków nauczania, coraz pełniejszego wykorzystywania w praktyce osiągnięć wiedzy pedagogicznej, upowszechniania i popularyzacji najlepszych doświadczeń, z drugiej — jest to wynik wzrostu kwalifikacji zawodowych i zaangażowania nauczycieli. Drugoroczność w szkole podstawowej zmniejszyła się w ostatnich latach o 3 proc. i wynosi obecnie 5,6 proc. Znaczne rezerwy tkwią jeszcze w tzw. sprawności nauczania we wszystkich typach i szczeblach szkolnictwa. Chodzi o to, aby zwiększyć liczbę dzieci, młodzieży i studentów kończących naukę w normalnym okresie, przewidzianym dla danej szkoły.

Ilustracją tego zjawiska może być fakt, że spośród dzieci urodzonych w 1950 r., zaledwie 64 proc. ukończyło szkołę podstawową w normalnym siedmioletnim okresie. A ogólnie wiadomo, że w szkołach średnich i wyższych sprawność ta jest jeszcze niższa. Stan ten zobowiązuje nas do analizy tego zjawiska, ustalenia środków zaradczych. W szkolnictwie podstawowym jednym z elementów tego zagadnienia jest rozsądna selekcja dzieci, a droga do realizacji tego prowadząca przez rozwój szkół specjalnych — podstawowych i zawodowych. Cenne są inicjatywy i propozycje Sekcji Nauki

podnoszenia kwalifikacji bez odrywania od pracy stanowić będzie nadal dominującą formę dokształcania nauczycieli. Szczególnej troski wymaga sprawa zwiększenia możliwości studiowania nauczycielom z odległych środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. W związku z tym władze szkolne we współpracy z ZNP powinny rozwinąć różne formy, zmierzające do lepszego przygotowania nauczycieli do podjęcia studiów, rozbudowywać sieć punktów konsultacyjnych, zapewnić studium i literaturę.

Dojrzała też sytuacja do podjęcia i opracowania systemu uzupełnienia, rozszerzania i aktualizacji wiedzy nauczycieli przez kursy i studia podplomowe, w oparciu o kadre naukową i bazę wyższych uczelni.

Doskonaleniu wiedzy nauczycieli, podnoszeniu poziomu kultury pedagogicznej i świadomości społecznej, wzrostowi poczucia odpowiedzialności za sprawę nauczania i wychowania, coraz skuteczniejszemu samokształceniu ideowo-pedagogicznemu.

Dalsze doskonalenie tej dziedziny pracy powinno koncentrować się głównie:

- po pierwsze — na pogłębianiu treści samokształcenia i ściślejszym jej dostosowaniu do węzłowych problemów oświaty i wychowania, przy jednoczesnym uwzględnianiu zro-

zobowiązań i potrzeb środowisk nauczycielskich oraz interesujących nauczycieli problemów praktyki pedagogicznej. Wydaje się celowe, aby obok realizowanej obecnie tematyki samokształcenia w całym środowisku nauczycielskim opracować programy z określonych dziedzin wiedzy społecznej dla zespołów nauczycielskich o bardziej specjalistycznym zainteresowaniu.

- po drugie — na wzbogacaniu i rozszerzaniu form, metod i rozwiązań organizacyjnych samokształcenia. W samokształceniu trzeba upowszechniać takie formy pracy, jak konferencje pedagogiczne w ogniskach, dyskusje problemowe w zespołach nauczycieli, różne formy działalności klubów związkowych, seminaria i konferencje pedagogiczne organizowane przez instancje i sekcje związkowe, wieczorki da ośrodków kultury i nauki oraz zakładowe produkcyjne. Bardzo ważnym elementem tej pracy jest potrzeba rozwijania wśród nauczycieli czytelnictwa, które stanowi podstawę samokształcenia i decyduje o jego skuteczności.

Samokształcenie jest dziedziną niezmiernie złożoną, uwarunkowaną sytuacją w zawodzie nauczycielskim i rzeczywistymi możliwościami naszej organizacji. Należy jednak stwierdzić, że w ostatnim okresie w tej dziedzinie pracy obserwowujemy znaczny postęp. Dyskusja w czasie ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej, oceny instancji partyjnych i związkowych, opinie nauczycieli i działaczy oświatowych pozwalają stwierdzić, że nastąpiło dalsze pogłębienie wiedzy pedagogicznej i społeczno-politycznej nauczycieli, że wzrosło czytelnictwo.

Aktyw pedagogiczny ze wszystkich ogniw instancji związkowych zasięgnął sobie w pełni na słowa uznania — za wysiłek i twórczy wkład w tę dziedzinę pracy. Prognostycznie podkreślić możemy instancji i organizacji partyjnych w doskonaleniu nauczycieli. Pomoc ta wyrażała się przede wszystkim w inspiracji problematyki samokształcenia, szkoleniu aktywu pedagogicznego Związku oraz w powszechnym udziale podstawowych organizacji partyjnych w rozwiązywaniu problemów samokształcenia w ogniskach.

Następnie prezes scharakteryzował osiągnięcia ZNP w rozwoju pracy kulturalno-oświatowej wśród pracowników oświaty i nauki oraz sprzyjając dalsze kierunki działania w tej dziedzinie.

Mówiąc o pracy społecznej nauczycieli — stwierdził: Związek Nauczycielstwa Polskiego, w pełni doceniając znaczenie pracy społecznej swych członków, uważa, że ich zaangażowanie jest konieczne przede wszystkim w tych poczynaniach, które wiążą się z ich pracą wychowawczą, lub które nauczyciel może wzbogacić swą wiedzą pedagogiczną. W dalszej działalności społecznej pracowników oświaty i nauki chcemy włączyć do zadań o charakterze ideowo-wychowawczym, oświatowym i kulturalnym, związane z upowszechnieniem osiągnięć myśli naukowo-technicznej i pedagogicznej.

Charakteryzując zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

ny naszego kraju wierzmy, że sprawa plac nauczycielskich z uwzględnieniem poprawy proporcji tych plac, stanie znowu na porządku dnia.

Niezależnie od podwyżki plac nauczycieli — w okresie sprawozdawczym — nastąpiła pew-

na poprawa sytuacji materialnej innych grup członków naszego Związku. Pracownikom administracyjno-biurowym i gospodarzom szkół, żywności awansu w zależności od stażu pracy. Pilną sprawą jest uregulowanie odpowiednimi przepisami zasad awansowania tych pracowników.

W lipcu 1956 roku nauczycieli zatrudnionych w administracji szkolnej objęto podwyżką dodatków funkcyjnych — w ramach regulacji plac pracowników rad narodowych.

Poprawa plac pracowników szkolnictwa wyższego i instytutów naukowych była natomiast realizowana w ramach widełkowego systemu dodatków specjalnych, stworzone w tym zakresie możliwości powinny być w pełni wykorzystane.

Realizując uchwały VIII Zjazdu, ogniw związkowe rozszerzyły pomoc dla kolegow- emerytów, zwiększając na ten cel środki finansowe z funduszy związkowych. Podniesiono najniższe renty, wzrosły świadczenia dla kolegow- emerytów ze składki członkowskiej, z agentów związkowych i dobrowolnych świadczeń członków, rozszerzono możliwości korzystania z wypoczynku i leczenia sanatoryjno-uzdrowiskowego. Z inicjatywy Zarządu Okręgu w Katowicach, przy pełnym zaangażowaniu władz miejscowych, wybudowano Dom Zasłużonego Nauczyciela w Mikuszowicach, w Sosnowcu i Gliwicach. Zarząd Główny rozpoczął budowę takiego domu w Jachrance koło Warszawy.

Władze oświatowe i instancje związkowe powinny nadal inspirować podejmowanie przez terenowe rady narodowe uchwał w sprawie rocznych i perspektywicznych planów zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli i pracowników nauki.

Odrębnym problemem jest sytuacja mieszkaniowa nauczycieli w wsiach, osiedlach i miastach do 2 tys. mieszkańców, gdzie aktualne potrzeby mieszkaniowe i związane z zatrudnieniem nowych nauczycieli do 1970 r. — przekraczają 80 tys. izb.

Uwzględniając powyższe potrzeby oraz ustawowe prawo nauczycieli w tych środowiskach do bezpłatnych mieszkań, Zarząd Główny ZNP, przy poparciu KC PZPR, uprawiał program zaspokajania potrzeb mieszkaniowych nauczycieli wsielskich. Program ten przewiduje:

- budownictwo domów wolnostojących i kredytów państwowych i społecznych, związane z budownictwem mieszkaniowym pięcioletnim pozwoliłoby uzyskać około 14 tys. izb;
- budownictwa około 15 tys. izb mieszkalnych ze specjalnych środków SFBSiL, z prze-

traktacie pozytywnego załatwienia. Biorąc pod uwagę głosy w kampanii sprawozdawczo-wyborczej i opierając się na analizach dokonanych przez Związek — należy naszym zdaniem — dążyć w przyszłości do ulepszenia systemu emerytalnego nauczycieli, między innymi przez odpowiednie powiązanie wysokości rent z ilością przeprowadzonych lat pracy.

W okresie sprawozdawczym nastąpiła poprawa warunków mieszkaniowych członków ZNP. W ciągu 3 lat przydzielono nauczycielom około 53 000 izb, co w stosunku do lat 1961-1963 stanowi wzrost o 31 proc. Mimo to sytuacja mieszkaniowa naszych członków jest nadal trudna. Potrzeby mieszkaniowe w miastach, aktualne i związane z zatrudnieniem nowych kadr w latach 1966-1970, szacuje się, w oparciu o zebrane materiały statystyczne, na 100 000 izb. Zgodnie z zasadami nowej polityki mieszkaniowej, problem ten rozwiązany być może przede wszystkim na drodze budownictwa spółdzielczego. Zadaniem Związku i władz oświatowych jest popularyzowanie budownictwa spółdzielczego wśród nauczycieli i pracowników nauki oraz udzielenie im skutecznej pomocy finansowej na wkład mieszkaniowy.

Związek uczynił krok naprzód w tej dziedzinie, uzyskał z PKO pożyczkę w wysokości 50 mln złotych i zwiększył własne środki z 11 do 23 mln złotych.

Koleżanki i Koleżdy Delegaci znajdują w sprawozdaniu przykłady, że w okresie kadencji Zarząd Główny i instancje terenowe uchwały w sprawie rocznych i perspektywicznych planów zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli i pracowników nauki.

Odrębnym problemem jest sytuacja mieszkaniowa nauczycieli w wsiach, osiedlach i miastach do 2 tys. mieszkańców, gdzie aktualne potrzeby mieszkaniowe i związane z zatrudnieniem nowych nauczycieli do 1970 r. — przekraczają 80 tys. izb.

Podjęte środki pomocy dla rencistów lagodzą — w pewnym stopniu — trudności w sytuacji nauczycieli-emerytów.

Z wielką troską odnosimy się szczególnie do rent najniższych. Propozycje Związku w tej sprawie znajdują się w

REFERAT SPRAWOZDAWCZO — PROGRAMOWY

MARIAN WALCZAK
PREZES ZG ZNP

Podjęte środki pomocy dla rencistów lagodzą — w pewnym stopniu — trudności w sytuacji nauczycieli-emerytów.

Z wielką troską odnosimy się szczególnie do rent najniższych. Propozycje Związku w tej sprawie znajdują się w

KADENCJA — W OCENIE KOMISJI REWIZYJNEJ

BOLESŁAW REDLICH
przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej

Przedłożone przez Główną Komisję Rewizyjną sprawozdanie charakteryzujące pracę Zarządu Głównego, jego organów i agend, daje — wraz ze sprawozdaniem Zarządu Głównego — możliwość ustosunkowania się do jego działalności, jego poziomu organizacyjnego, polityki społecznej, ekonomicznej, finansowej, pedagogicznej i wszystkich dziedzin pracy związkowej.

Główna Komisja Rewizyjna w zasadzie opierała swą pracę na aktywie społecznym. Członkowie komisji oraz ich zastępcy pełnili swoje funkcje społecznie, poświęcając na tę działalność od 8 do 40 dni w roku. Uczestniczyli w plenarnych zebraniach GKR oraz przeprowadzali kontrole zespołowe i agend Zarządu Głównego. Kontrolowali też okręgowe, oddziałowe i wakacyjne, spotykali się z kolegami na czasach i w naszych sanatoriach, co stanowiło dodatkową formę zapoznawania się, czym żyje nauczyciel, jakie ma trudności i jakie widzi sposoby ich rozwiązania, a jednocześnie pomagał członkom kierownictwa w przekazywaniu kolegom informacji o działalności Związku i jego zadaniach.

Członkowie kierownictwa systematycznie uczestniczyli w kursach związkowych, śródrocznych i wakacyjnych, spotykali się z kolegami na czasach i w naszych sanatoriach, co stanowiło dodatkową formę zapoznawania się, czym żyje nauczyciel, jakie ma trudności i jakie widzi sposoby ich rozwiązania, a jednocześnie pomagał członkom kierownictwa w przekazywaniu kolegom informacji o działalności Związku i jego zadaniach.

Główna Komisja Rewizyjna pragnie zwrócić uwagę na to, że Związek posiada już własne wydawnictwa dla potrzeb samokształcenia nauczycieli. Wydawnictwa te znalazły się w każdej szkole, co umożliwiło szerokiemu ogółowi pedagogów przygotowanie się do zebrania.

W ostatniej kadencji nastąpił znaczny rozwój sportu wśród nauczycieli i pracowników nauki. Wśród związkowych drużyn sportowych nasze ekipy znalazły się w pierwszej szóstce sportowców związkowych. Wielokrotnie zdobyły one tytuły mistrzów krajowej i zagranicznej, to także nowe, poważne osiągnięcia naszej organizacji.

Zapoczątkowany w poprzedniej kadencji fundusz na pożyczki mieszkaniowe dla nauczycieli wzrósł bardzo poważnie. W chwili obecnej Zarząd Główny, okręgi i oddziały dysponują kwotą 70 mln zł.

Główna Komisja Rewizyjna uważa, że dalszym etapem tej pracy powinno być stworzenie resortowego funduszu mieszkaniowego.

Odrębną dziedzinę pracy Zarządu Głównego stanowią wczasy i lecznictwo. Aktualnie ZNP dysponuje ponad 67 tys. miejsc wczasowych i ponad 10 tys. miejsc sanatoryjnych. Główne zadanie w tej dziedzinie spro-

wadzało się do tego, aby w związku ze wzrostem liczby członków ZNP wzrastała i liczba miejsc wczasowych i sanatoryjnych oraz by warunki pobytu na czasach i lecznictwie były coraz lepsze, wygodniejsze. Dużą rolę w rozwoju domów wczasowych i letnisk odegrały okręgi i oddziały (np. okręg wrocławski, krakowski, olsztyński i inne), tworząc szereg dobrze prowadzonych domów wczasowych i letnisk.

Obserwujemy też stałą troskę kierownictwa Związku o zdobywanie nowych obiektów wczasowych, budowę własnych sanatoriów, remonty i inwestycje we własnych domach wczasowych i sanatoryjnych, wkład w upiększenie ich i doskonalenie zaopatrzenia, poprawę wyżywienia pod względem jakości i ilości.

Na wszystkich tych odcinkach obserwujemy pozytywne rezultaty i wyniki. Natomiast wciąż jeszcze istnieją niedociągnięcia w zakresie rozdziału skierowań, w zakresie wykonywania wszystkich miejsc wczasowych i sanatoryjnych.

Obserwujemy też stałą troskę kierownictwa Związku o zdobywanie nowych obiektów wczasowych, budowę własnych sanatoriów, remonty i inwestycje we własnych domach wczasowych i sanatoryjnych, wkład w upiększenie ich i doskonalenie zaopatrzenia, poprawę wyżywienia pod względem jakości i ilości.

Na wszystkich tych odcinkach obserwujemy pozytywne rezultaty i wyniki. Natomiast wciąż jeszcze istnieją niedociągnięcia w zakresie rozdziału skierowań, w zakresie wykonywania wszystkich miejsc wczasowych i sanatoryjnych.

Główna Komisja Rewizyjna pragnie jednak podkreślić, że stałe i regularne starania kierownictwa Związku wokół załatwienia tej tak trudnej sprawy.

Przedstawiając sprawozdanie Kolegom Delegatom, Główna Komisja Rewizyjna raz jeszcze podkreśla ogrom zadań wykonanych przez kierownictwo, ogniw terenowe i cały aparat związkowy.

Obserwując i kontrolując pracę Zarządu Głównego, z całym przekonaniem ustosunkowujemy się pozytywnie do tej pracy.

Kończąc, stawiłam w imieniu Głównej Komisji Rewizyjnej wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi Głównemu.

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

Wieloletnie zadania wychowawcze, mówiąc przed szkołą i nauczycielem, stającą wskazaną na konieczność ściślejszego współdziałania w tej pracy z rodzicami i szkołą.

Wysiłek wychowawczy szkoły wspiera działalność organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i innych organizacji społecznych, inicjatywę przez Związek zawodowe społeczny ruch poma-

KAZIMIERZ PAWLISZYN

W swoim wystąpieniu kol. Pawliszyn — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Opolu — podkreślił aktywny udział...

Wzrosły też szeregi nauczycieli — członków partii, a w niektórych powiatach procent ich przekracza 70...

„Duża waga przywiązuje się w Opolskiem do wzbogacenia bazy szkolnej, wiele też w tej dziedzinie zrobiono...

ZENON SUCHAŃSKI

Nawiązując do referatu sprawozdawczego, kol. Z. Suchański — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Poznaniu...

W całym kraju — powiedziała mównica — istnieje pilna potrzeba poprawy jakości pracy szkoły i nauczyciela...

Wspólnie z władzami szkolnymi i ośrodkami metodycznymi powinniśmy zmierzać do tego, aby zaangażowani w pracę pedagogiczną nauczycieli nie poprzestali...

Do poważnych przeszkód należą również trudne warunki lokalowe, Izby szkolne — powiedział mównica — to wciąż jeszcze audytoria...

Wyjątkowe trudności mają ośmiolatkowie 4 i 5 nauczycieliach. Naszym zdaniem szkoły te powinny w najbliższym czasie ulec reorganizacji...

Chcąc poprawiać styl pracy szkoły, musimy zapewnić jej odpowiedni standard techniczny, dostosowany do współczesnych wymagań...

Mówiąc o warunkach rozwoju postępu pedagogicznego i unowocześniania pracy szkół, mównica zwrócił również uwagę na potrzebę opracowania jednolitego systemu wychowawczego...

gen. JÓZEF URBANOWICZ szef Głównego Zarządu Politycznego WP

Na wstępie swego wystąpienia generał Urbanowicz przekazał uczestnikom zjazdu gorące pozdrowienia od kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej i wszystkich żołnierzy Sił Zbrojnych PRL.

JAN MALINOWSKI

Zabierając głos w imieniu delegacji okręgu bydgoskiego, mówca skoncentrował się na omówieniu dwóch problemów: budownictwa mieszkaniowego oraz sytuacji nauczycieli-emerytów.

Bydgoszcz — stwierdził dyskutant — dość wczesnie zorientowała się, że potrzebne mieszkaniowych nauczycielstwa nie da się zaspokoić wyłącznie drogą przydziałów z budownictwa rad narodowych...

W ciągu 7-letniej działalności spółdzielni nasza potrafiła stać się szkołą ofiarnej i aktywnej pracy społecznej dla wielu naszych koleżanek i kolegów...

Z doświadczeń bydgoskich wynika, iż w celu możliwie szybkiego i skutecznego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli należałoby we wszystkich okręgach powołać do życia spółdzielnie mieszkaniowe na zasadach możliwie najliczniejszego powiązania ich z organizacją związkową...

W miarę krepnięcia organizacyjnego tak pomyślnych spółdzielni mieszkaniowych należałoby — w porozumieniu z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — przekształcić je w spółdzielnie-matki o zasięgu województwa...

W przypadku odpowiedniej liczby kandydatów na indywidualne budownictwo własnościowe na wsi, wyżej wspomniane spółdzielnie-matki należałoby potraktować jako instytucje koordynujące wysiłki pojedynczych jednostek...

Delegacja okręgu bydgoskiego obrucząc podpisuje się pod programem Zarządu Głównego progresywny budowy ze środków państwowych i społecznych wolnostojących domów mieszkaniowych dla nauczycieli ze wsi i małych osiedli.

Uważamy również za słuszne przeprowadzenie przez władze centralne Związku sondażu w zakresie zainteresowania nauczycieli, zwłaszcza na wsi, budownictwem indywidualnym.

Myślę zresztą, iż niezależnie nawet od popytu na tę formę zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych powinna ona być ograniczona przede wszystkim ze względów ekonomicznych (chodzi o oszczędność ziemi, zwłaszcza terenów uzbrojonych, transport, racjonalne wykorzystanie drogi urządzeń instalacyjnych, wyspecjalizowanie wykonawców itp.).

W żadnym zaś przypadku nie można liczyć na rozwiązanie tą drogą sprawy mieszkań dla rencistów, którzy w chwili przechodzenia na rentę powinni opuścić mieszkanie służbowe.

Siedmioletnie doświadczenie bydgoskiej spółdzielni, materiały dostępne w instancjach związkowych czy inspektoratoh oświaty jednoznacznie wskazują, że nauczyciele-renciści ze wsi garną się do miasta. Jest to chyba zjawisko naturalne i zrozumiałe.

Trzeba też pamiętać o tym, że mieszkanie w dużej lokatorskiej spółdzielni będzie tańsze od własnego domu, choćby zbudowanego na najkorzystniejszych warunkach, i że na takim rozwiązaniu sprawy mieszkań dla rencistów ze wsi skorzysta również państwo — to również jasne.

Pomijając brak w naszym resorcie zakładowych funduszy mieszkaniowych, trzeba stwierdzić iż ostatnio uczyniono bardzo wiele, aby umożliwić pracownikom oświaty, niezależnie od wysokości ich zarobków, zromadzenie wymaganego przepisu wkładu mieszkaniowego. Tym z pewnością należy tłumaczyć gwałtowny przypływ kandydatów w ostatnich czasach...

Jednocześnie apeluję, aby nie odrywać nauczycieli od ich zasadniczej pracy, jaką jest nauczanie i wychowanie, oddając od prac inspirowanych i narzucanych przez różne instytucje pozaoświatowe.

W drugiej części wystąpienie kol. Malinowski omówił szczegółowo sytuację materialną kolegów-emerytów,

STANISŁAWA KAMIŃSKA

Zabierając głos w imieniu Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego, będąc mównicą w imieniu ponad 100 tysięcy nauczycieli szkół wiejskich, szkół podstawowych i licealnych, w których 70 proc. stanowią kobiety.



Interesy nauczycieli i szkoły są tak rozległe i różnorodne, że nie mogą zająć się wszystkimi. Poddany próbie realizacji program reformy oświaty skłania mnie do skupienia uwagi przede wszystkim na szkole podstawowej...

Mówiąc o odpowiedzialności za losy tej szkoły — kol. Kamińska podkreśliła konieczność zwrócenia uwagi władz na dwa zasadnicze problemy, które budzą niepokój. Chodzi tu o zapewnienie odpowiedniej bazy materialnej oraz przygotowania odpowiedniej kadry.

Według ocen sekcji — niewątpliwą wadą budownictwa szkolnego jest zaniedbanie budowy mieszkań dla nauczycieli, co np. w środowisku wiejskim jest zasadniczą przeszkodą w doborze właściwej kadry.

Właściwe rozwiązanie wymaga wiele spraw związanych z warunkami pracy nauczycieli. Reformy wymaga obowiązująca norma określająca liczbę uczniów w klasie, wymiar godzin dla nauczyciela historii, geografii, zajęć praktyczno-technicznych, wychowania plastycznego i muzycznego, wysokość pensji, wypłaty, opieka nad pracownikami, za pomocą dodatków za wychowawstwo, opiekę nad nauczycielami w okresie kierowniczej, Chcemy opracować system doskonałości, który powinien być jednolity dla wszystkich i uwzględnić zasadnicze sprawy, jak znajomość przepisów, umiejętnościę hospitowania lekcji i udzielania instruktażu...

Jeżeli chodzi o sytuację mieszkaniową nauczycieli w miastach — to fundusze na popieranie budownictwa mieszkaniowego, którymi dysponuje Związek w postaci pożyczek, określane są jako półśrodki.

Wszystko, co świadczy organizacja w formie pomocy dla nauczycieli, przystępujących do budownictwa własnych mieszkań czy domków jednorodzinnych, to pożyczki zwrotne. Inne Związki dysponują funduszem zakładowym, który jest wykorzystywany w większości w formie bezwrotnych pożyczek na budownictwo.

W dalszym ciągu przemówienia kol. Kamińska skoncentrowała się na określeniu roli kierownika i dyrektora szkoły.

Członkowie sekcji uważają, że obecna kadra kierownicza szkół jest w większości doświadczoną i ofiarną. Ale — zdaniem sekcji — władze oświatowe okazują jej niewielkie zainteresowanie, zwłaszcza gdy chodzi o doskonalenie stylu pracy. To, co zapożyczają ośrodki metodyczne, absolutnie nie zaspokaja potrzeb. Sekcja widzi konieczność przygotowania projektu szkolenia kadry kierowniczej. Chcemy opracować system doskonałości, który powinien być jednolity dla wszystkich i uwzględnić zasadnicze sprawy, jak znajomość przepisów, umiejętnościę hospitowania lekcji i udzielania instruktażu, umiejętności organizowania pracy zespołu, odpowiedzialność z ludźmi. Znajdą się w nim również uprawnienia kierownicze i dyrektorów szkół.

Kończąc, pragnę zapewnić, że całe nauczycielstwo, mimo ciężkiej sytuacji materialnej, podjęło trudny związan z nowymi zadaniami, jakie postawiła reforma szkolna.

Jednocześnie apeluję, aby nie odrywać nauczycieli od ich zasadniczej pracy, jaką jest nauczanie i wychowanie, oddając od prac inspirowanych i narzucanych przez różne instytucje pozaoświatowe.

STANISŁAW SZADZINSKI

Nasi nauczyciele, których tutaj reprezentujemy, oczekują, iż IX Krajowy Zjazd rozwiąże szereg istotnych problemów — powiedział prezes Zarządu Okręgu ZNP z Kielc.

Uchwalony na ostatnim zjeździe statut w art. 7 precyzuje zadania naszego Związku w zakresie różnych form pomocy dla członków. Zdajemy sobie sprawę, że realizacja tych zadań jest i powinna nadal pozostawać jedną z głównych domen naszej działalności.

Stale rozszerzanie formy tej pomocy dla członków Związku powinno znaleźć konkretny wyraz nie tylko

w działalności ogniw związkowych, lecz także Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wzycznego.

Niepokój wśród członków naszego Związku budzą realizacja przepisów o funduszu na pomoc zdrowotną. W okręgu kieleckim z jednej strony wzrasta zapotrzebowanie na lecznictwo, z drugiej — fundusz na ten cel w powiatowych radach narodowych (0,3 proc. od funduszu plac) nie jest wykorzystywany. W żadnym powiecie nie zwiększa się też kwoty proporcjonalne do wzrostu funduszu plac, natomiast często jest on zanizany. W niektórych powiatach w ogóle nie planuje się żadnych kwot na pomoc zdrowotną dla nauczycieli. Postulujemy, aby fundusze na pomoc zdrowotną dla nauczycieli przekazane były w formie dotacji oddziałom powiatowym ZNP.

Pragnę poruszyć również kwestię mieszkaniową. Na poprzednim zjeździe mówiliśmy o tym, w dalszym ciągu jednak kwestia ta jest drażliwa. Nauczyciele pracujący na wsi wciąż dopłacają spore kwoty do mieszkań wynajmowanych przez gromadnicze rady narodowe. Problem mieszkań na wsi w ogóle jest poważny i wymaga specjalnego potraktowania.

Jeżeli chodzi o sytuację mieszkaniową nauczycieli w miastach — to fundusze na popieranie budownictwa mieszkaniowego, którymi dysponuje Związek w postaci pożyczek, określane są jako półśrodki.

Wszystko, co świadczy organizacja w formie pomocy dla nauczycieli, przystępujących do budownictwa własnych mieszkań czy domków jednorodzinnych, to pożyczki zwrotne. Inne Związki dysponują funduszem zakładowym, który jest wykorzystywany w większości w formie bezwrotnych pożyczek na budownictwo.

W dalszym ciągu przemówienia kol. Szadziński stwierdził, iż zlikwidowanie funduszu „B” przy kasach zapomogowo-pożyczkowych budzi wśród nauczycieli wiele wątpliwości. Należałoby rozważyć, czy w ogóle decyzja ta była konieczna.

KAZIMIERA KARTASIŃSKA

Zabierając głos w imieniu warszawskiego środowiska, kol. Kartasińska, prezes Zarządu okręgu ZNP, podkreśliła, iż zarówno tematyka zjazdu, jak i dalsze kierunki działalności Związku są wynikiem pracy i postulatów wielu zespołów roboczo-dyskusyjnych. Materiały zebrane z konferencji sprawozdawczo-wyborczych świadczą o aktywnej działalności, o bezpośrednim zaangażowaniu się szerokiego ogniu pracowników oświaty zarówno w zagadnienia polityki oświatowej, jak i w sprawy socjalno-bytowe.

W środowisku oświatowym reforma szkolna była przedmiotem szczególnego zainteresowania oraz wielu wysiłków w kierunku i pracowników oświaty. Tym niemniej niektóre sprawy spotykały się z dość ostrą krytyką nauczycieli. Zarzucano przedkładanie programu szkoły podstawowej i ich tradycyjność; niepokój budził program szkół licealnych, szczególnie w odniesieniu do zajęć praktycznych i nieliczenia się z zainteresowaniem i uzdolnieniami młodzieży, (zajęcia fakultatywne tych zastrzeżeń nie rozdzają).

Nauczyciele wyrażają zaniepokojenie z powodu poważnych opóźnień w przygotowaniu podstawowych dokumentów dla nowych klas zreformowanej szkoły zawodowej, co może spowodować nieprzygotowanie kadry

do realizacji programów, jak również zakłócenia w prowadzeniu przygotowaniu nowego roku szkolnego.

W zakresie reformy liceów ogólnokształcących poważny niepokój budzą programy nauczania zajęć plastycznych, umyśkaniających przy zupełnym braku nauczycieli przygotowanych do prowadzenia tych przedmiotów.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja z wprowadzeniem przedmiotu zajęć technicznych. Program ich — zdaniem fachowców — wymaga zasadniczych zmian z punktu widzenia korelacji z nauczaniem fizyki, jak również stopniowania trudności w materiale nauczania. Dotkwiły jest też brak wysoko kwalifikowanych kadr oraz brak bazy materialnej.

Nauczycielstwo zdaje sobie sprawę z trudności pierwszego okresu reformy, nie szczędił sił w ich pokonywaniu, ale ma też nadzieję, że resort podejmie odpowiedzialne decyzje dla załatwienia węższych bolączek.

Zdziwienie budzi usunięcie lekcji wychowawczych z planów nauczania w szkołach 5 ednich. Instytucja wychowawcy klasy jest obecnie więcej potrzebna niż kiedykolwiek i trzeba pozostawić te lekcje w szkołach średnich i półśrednich. Nie wolno zaprzestać dobrych tradycji. Podobne stanowisko reprezentuje Związek w sprawie wychowania na wyższych uczelniach. Tysiące bowiem studentów w wieku 18-19 lat mieszka w domach akademickich, poza rodziną i w zupełnie nowym środowisku. Młodzież ta wymaga, oczywiście, odpowiednich wpływów wychowawczych. Tymczasem wiele przepisów dawnego Ministerstwa Szkolnictwa wa Wyższego mówi tylko o działalności naukowej i dydaktycznej kadry nauczającej.

W dalszym ciągu kol. Kartasińska omówiła rolę ZNP w podnoszeniu poziomu pracy szkoły. Oznika ZNP — stwierdziła — przejawiają dużą aktywność w zakresie samokształcenia nauczycieli.

Można mówić także o narastającym poczuciu odpowiedzialności naszych rad zakładowych za całokształt spraw uczelni wyższych. Chodzi teraz o to, aby zarządy okręgów czuwały nad dobrym klimatem dla pracy związkowej, aby rozwijały współpracę wszystkich ogniw organizacyjnych ZNP z władzami oświatowymi i instytucjami, współodpowiedzialnymi za wychowanie.

Kończąc, kol. Kartasińska ustosunkowała się do projektu uchwały. Zwróciła zwłaszcza uwagę na sprawę kształcenia nauczycieli w wyższych szkołach, które nie może trwać krócej niż 4-5 lat, jeśli nie chce się wypuszczać nauczycieli niedouczonych.

Natomiasz w sprawie doskonalenia nauczycieli zgłosiła dezyderat, aby ośrodki metodyczne rozszerzyły swą dotychczasową działalność i stały się ośrodkami upowszechniania nauki i techniki. Podnoszenie kwalifikacji — powiedziała kol. Kartasińska — trzeba oprzeć na kadry naukowej i bazy wyższych uczelni. W ich planach pracy powinno być uwzględnione doskonalenie nauczycieli w specjalności nauczanego przedmiotu. Należałoby również zwiększyć możliwość powoływania terenowych zespołów naukowo-badawczych, skupiających nauczycieli i pracowników naukowych, a także zastanowić się nad umożliwieniem nauczycielom zdobywania stopnia specjalizacji w zawodzie.

Na szczególnie pozytywne podkreślenie zasługuje ta część projektu uchwały, która dotyczy poprawy warunków oraz wyjazdowych nauczycieli i poprawy pracy szkół oraz wyższych uczelni.

prof. MARIAN FALSKI

W swoim wystąpieniu mównica nawiązała do „Sejmiku Nauczycielskiego” z 1919 roku i zwołanego przez Ministerstwo Oświaty w 1945 roku Zjazdu Oświatowego w Łodzi, na których — zdaniem prof. Falskiego — nauczycielstwo było rzeczywistym partnerem resortu w rozwiązywaniu problemów oświatowych; omawiało i analizowało przedstawione przez ministerstwo projekty.

Na Zjeździe Łódzkim minister oświaty zapowiedział kontynuację tej formy współpracy. Tymczasem minęło 20 lat, a zapowiedź ta nie dożyła się pełnej realizacji. A przecież o potrzebie takich zjazdów nie trzeba nikogo przekonywać. Stawiają one przed nauczycielami w szerokim ujęciu problem polityki oświatowej. Dyskusja nad tymi problemami ułatwia Ministerstwu Oświaty zadbanie się z postawą i stanowiskiem szerokiej rzeszy nauczycielskiej.

Dziś — jak stwierdził prof. Falski — jesteśmy trochę odcięci od tych dyskusyjnych narad, mamy do czynienia tylko z faktami dokonanymi, wobec których nieznacznie jest zajmować jakiegokolwiek stanowisko. Należałoby więc prosić kierownictwo Związku o przekształcenie tego zagadnienia z ministerstwem, zwłaszcza że sprawa dalszej polityki oświatowej, wobec postępu, jaki dokonuje się u nas i na całym świecie, jest z każdym dniem ważniejsza.

Sytuacja, jaka się wytworzyła, wpłynęła — zdaniem mówcy — na to, że problematyka, która Związek zaczął się zajmować, przesuwa się stopniowo od zagadnień ważniejszych do mniej istotnych, co w pewnym stopniu ma sprzyjać sprawozdaniu Zarządu Głównego. W prowadzeniu tym widoczne jest, że kierownictwo Związku i wszystkie ognia ZNP ogromnie przekierowały swoje kontakty i zainteresowania na instytucje i organizacje, iż poruszano najrozmaitsze kwestie, że zakres działalności był niesłychanie obszerny, ale jeśli chodzi o to, jakie jest efekty i kontakty, jakie stanowisko zajmowały władze Związku w poszczególnych wypadkach — nie zostało jasno przedstawione.

Powinniśmy przejść — powiedział prof. Falski — do roli bardziej czynnej, do występowania w najrozmaitszych sprawach i do poruszania węższych spraw naszej polityki oświatowej. Doszło bowiem do tego, że wielu zasadniczych problemów poruszanych nawet w prasie ogólnej nie przenosi się na teren organizacji nauczycielskich.

Istnieje np. wielki spór na temat, jaka ma być polityka w zakresie szkolenia na poziomie średnim; czy mamy iść ku szkole coraz niżej zorganizowanej, czy mamy iść ku upowszechnieniu szkolnictwa na pełnym średnim poziomie.

Albo problem efektów nauczania. Widzimy, że jakieś 10 procent młodzieży nie kończy szkoły podstawowej, jakieś 20 procent nie idzie dalej, a to w sumie daje już 30 procent młodzieży każdego rocznika, która stanowi grupę w przyszłości — być może — mało przydatną dla naszego życia kulturalnego i gospodarczego.



Na pierwszym planie od lewej: płk St. Korman, St. Kociotek (w okularach), gen. J. Urbanowicz, P. Gajewski, L. Motyka.

Podobnie rozległy temat stanowią zagadnienia programowe. Ze zdziwieniem trzeba stwierdzić, jak mało mówi się o nich między nami, jak mało pisze na ten temat prasa związkowa.

Wydaje się — stwierdził prof. Falski — iż należy postąpić, ażeby te problemy, te wszystkie wątpliwości były na terenie Związku przenoszone przez nasze pisma, przez działalność naszych władz nauczycielskich i związkowych. Bo przecież nie chodzi o to, żebyśmy byli biernymi wykonawcami planów, lecz o to, żebyśmy szeroko rozumieli problematykę naszej pracy.

Jeżeli chodzi o problem postępu pedagogicznego — szeroko omawiany na posiedzeniach plenium — mówca zaznaczył, że to zagadnienie nie może być oderwane od zagadnienia programów i podreczników. Nauczyciele mogą być bowiem przekonani o potrzebie metody dyskusyjnej, metody problemowej czy innej, ale sam program ulematwił ich stosowanie. Dąży się do uaktywnienia młodzieży, a sam program ją zanudza, nie operuje metodą bardzo koncentryczną. Te wszystkie zagadnienia są ze sobą związane i właśnie trzeba z tego punktu widzenia na nie patrzeć.

Z kolei mówca stwierdził, że głównymi inicjatorami postępu dydaktycznego są — jak dotychczas — ośrodki metodyczne albo placówki administracji oświatowej, częściowo Instytut Pedagogiczny, co nie zawsze daje pełne rezultaty. Należałoby dążyć do ośrodków związkowych, przejąć na siebie część tej inicjatywy i tej polityki.

Kierownictwo Związku — powiedział prof. Falski — dokłada dużo starań do poprawy bytu i warunków pracy nauczycieli. Wzrosły również podkreślają wielkie zadania nauczyciela, wielkie jego obowiązki. Istotnie, obowiązki te rosną w niesłychany sposób, ale trzeba pamiętać, że niezależnie od dobrej woli i wysiłków nauczycieli efektywność ich pracy uzależniona jest od warunków materialnych i moralnych, w jakich żyją i pracują.

STEFANIA ZIĘBOWA

Zabierając głos w imieniu delegatów okręgu rzeszowskiego, kol. Ziębowa zwróciła uwagę na pewne trudności natury organizacyjnej w pracy ogniw związkowych.

W ognisku cała, bardzo szeroka, podstawowa i prowadzona w trudnych warunkach terenowych działalność Związku opiera się wyłącznie na pracy społecznej. Zebrania ognisk na wsi — a tych jest przeważa — odbywają się rzadko i to łącznie z zebraniem konferencji rejonowych. Śladem z tego trudności w informowaniu ogółu członków o działalności związkowej, w możliwości przedyskutowania problemów i bieżącego operatywnego załatwienia codziennych spraw i potrzeb członków Związku. Odbija się to ujemnie na kształtowaniu się stosunku członków do Związku. Dlatego też powinniśmy podnieść na wyższy poziom całość pracy w podstawowym ognisku organizacyjnym, a to wymaga więcej czasu od zarządów ognisk. Stąd wniosek, by za zezwoleniem władz szkolnych — kierownictwa i dyrekcji szkół zapewniły przesłaniem w tygodniowym planie zajęć jeden dzień wolny dla pracy społecznej. Aktyw społeczny ognisk powinien być również w większym stopniu uwzględniany przy rozdzielaniu nagród z okazji Dnia Nauczyciela oraz innych uroczystości.

Podobne trudności występują w działalności oddziału powiatowego, gdzie pracuje również oparta na aktywności społecznej. Na jednym urlopowanym pracowniku spoczywa cały ciężar pracy biurowej, załatwianie spraw organizacyjnych, społecznych, ideowo-pedagogicznych i kontaktów z wszystkimi ogniskami i szkołami w powiecie. Oddział powiatowy nie posiada pełnych uprawnień rad zakładowych, chociaż ma ze względu na specyfikę, większe niż rady zakładowe obowiązki i zakres działania. Stąd też wzrasta liczba zatrudnionych i liczba członków ZNP.

W związku z powyższym wnioskujemy, by: zwiększyć liczbę pracowników urlopowanych w oddziałach powiatowych proporcjonalnie do liczby zatrudnionych; przekazać spółdzielczość uczniowską władzom administracyjnym szkoły, gdyż nie jest to działalność wśród nauczycieli, lecz wśród uczniów; zobowiązać pracodawcę do pełnych świadczeń, jakie wynikają z przepisów o radach zakładowych. Zarząd główny w swojej działalności powinien również uwzględnić fakt, że na szczeblu okręgu jest kilku, a w oddziale — jeden pracownik, który musi załatwiać te wszystkie sprawy napływające od góry i od dołu.

Oceniając pozytywnie rolę konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”, kol. Ziębowa wysunęła postulat, aby konkurs ten prowadzić w dalszym ciągu, ale skupić się w przyszłości na kilku wybranych, najbardziej istotnych problemach.

Część działalności organizacyjnej Związku skierowana jest na sprawy przygotowania odpowiednich kadr dla realizacji zadań szkoły socjalistycznej. W sprawie kształcenia nauczycieli stanowisko ZG ZNP poparte przez ogół członków, sprowadza się do postulatu: kształcić wszystkich nauczycieli na stopniu wyższym. Poza argumentem najważniejszym, wynikającym z funkcji naszego zawodu, są także inne. Państwo wydaje ogromne kwoty na studia zaoczne i jeszcze przez wiele lat trzeba będzie organizować, choć sprawność tych studiów jest raczej niska. Niewymierzalne są również, ale na pewno są, straty szkół, w których nauczyciele ciągle się uczą.

Stąd też wniosek, by kompetentne władze przyspieszyły prace nad przygotowaniem projektu reformy systemu kształcenia nauczycieli. Doksztalanie ideowo-pedagogiczne organizuje Związek. Szereg wydawnictw z inicjatywą ZG ZNP ułatwia nauczycielom ich pracę. Natomiast doskonalenie metodyczne powinno być prowadzone w oparciu o uczelnie kształcące nauczycieli. Nauczyciel czułby się wówczas bardziej związany z uczelnią, zaś uczelnie doskonalałyby kadre swoich absolwentów-nauczycieli, bardziej wiązałyby się z życiem szkoły, jej różnymi problemami dydaktycznymi, wychowawczymi.

Członkowie naszego okręgu żywo zainteresowani są przebiegiem zjazdu i jego decyzjami. Oczekują też ustosunkowania się do takich zasadniczych spraw bytowych, jak renty, uposażenia, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, czynności dodatkowe.

Znana i ciągle powtarzana jest słusza teza, że o poziomie realizacji programu decyduje nauczyciel. Jednak dla osiągnięcia dobrych wyników tej pracy potrzebne są także urządzenia i pomoce naukowe, tymczasem kwoty zatwierdzone w budżetach rad terenowych na ten cel są często symboliczne.

Szczególne niekorzystnie pod tym względem przedstawiają się budżety gromadzkich rad narodowych. Stąd wniosek: jeszcze w bieżącym roku budżetowym władze oświatowe w prezydiach rad narodowych powinny zabiegać o zwiększenie kwot dla najbardziej potrzebujących szkół.

prof. LUDWIK BANDURA

Występując w imieniu Sekcji Kształcenia Nauczycieli, prof. Ludwik Bandura, rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, skoncentrował się na problemach związanych z kształceniem kadry nauczającej w naszym kraju. Mówca podkreślił, iż zbyt długo już trwa okres przygotowań do reformy systemu kształcenia nauczycieli. Obowiązujący obecnie system jest opóźniony nie tylko w stosunku do potrzeb oświatowych w naszym kraju; jesteśmy też na jednym z ostatnich miejsc w grupie krajów socjalistycznych.

Mówiąc o potrzebie podnoszenia kwalifikacji nauczycielskich, co wiąże się automatycznie z reformą szkolną, mówca zwrócił uwagę na konieczność przyspieszenia prac związanych z reformą systemu kształcenia nauczycieli. Pierwszym krokiem powinno tu być podporządkowanie SN bezpośrednio nadzorowi Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

W dalszym ciągu kol. Bandura mówił o systemie kształcenia nauczycieli pracujących. Ze względu na bardzo powszechny charakter tego typu kształcenia, należałoby uregulować jak najszybciej wiele spraw

związanych z zakresem uprawnień studiujących, a także przyjąć im z bardziej konkretną niż dotychczas pomocą. Może, wzorem lat dawnych, przyznawać tym ludziom specjalne stypendia, co zwolniłoby wielu od potrzeby podejmowania dodatkowych prac.

Wnikliwej analizie wymaga także — zdaniem mówcy — system rekrutacji na studia zaoczne. Tutaj trzeba raz wreszcie skończyć z żywołością. Dyktują to względy społeczne. Jeżeli przyjrzymy się dotychczasowemu absolwentom studiów zaocznych, ich rodzajowi wykształcenia, to skutki tej żywołości muszą wydawać się niepokojące. Oto wśród dotychczasowych absolwentów studiów zaocznych WSP w Gdańsku — 53 proc. skończyło wydział humanistyczny, a jedynie 25 proc. wydział matematyczno-przyrodnicze (fizyka, chemia). Dysproporcje te są jeszcze bardziej rażące na studiach wieczorowych. Wśród absolwentów tych studiów WSP aż 77 proc. kończyło wydział humanistyczny, a tylko 10 proc. matematyczno-fizyczny i chemiczny.

Reforma systemu kształcenia nauczycieli podyktowana jest również względami organizacyjnymi. Chodzi o wolne miejsca w szkołach wyższych dla tych, którzy rok rocznie nie dostają się na studia dzienne. Mamy obecnie 170 tysięcy nauczycieli z dyplomem SN, którzy w przyszłości będą chcieli rozpocząć studia w systemie zaocznym. Tymczasem możliwości wyższych uczelni są ograniczone i tylko niewielka część chętnych będzie mogła zrealizować swoje marzenia. Zreformowanie SN, a więc przedłużenie okresu kształcenia i uczynienie z tej uczelni szkoły wyższej typu zawodowego byłoby szansą wyrównania tych dysproporcji i zapewniałoby szkole wysoko kwalifikowaną kadre, bez potrzeby oddowywania się do przeróżnych form kształcenia zaocznego pracujących.

Następnie mówca zwrócił uwagę na nie doceniany u nas problem pedagogicznego przygotowania nauczycieli dla szkolnictwa zawodowego. Wyższe szkoły pedagogiczne, które od niedawna prowadzą kierunki zawodowe, kształcające nauczycieli różnych specjalności, nie wyrównują tych braków; trudności z kadrami i wyposażeniem pracowni na WSP, to podstawowe hamulce. Sadzę — powiedział — że sprawa dotrzała, aby spróbować na niektórych uczelniach powołać studia pedagogiczne i katedry pedagogiki, jak to praktykuje się w niektórych wyższych szkołach rolniczych i artystycznych.

I na zakończenie jeszcze jedna kwestia: że szczególnież użnamien przyjeźliśmy te akcenty wypowiedzi premiera Cyrankiewicza, w których podkreślono potrzebę stałego podnoszenia kwalifikacji pracowników, w tym szczególnie nauczycieli. Sadzę, że powinniśmy wnieść się na wyższy etap, jakim mogą być studia podyplomowe dla nauczycieli. Studia te organizuje się w innych resortach, nie ma ich jednak dla nauczycieli. Sprawę tę należałoby przedyskutować wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

ANTONI JAROSZ

W przemówieniu swym kol. Jarosz skoncentrował się na problemach reformy szkolnictwa ogólnokształcącego. W drugim etapie prac związanych z reformą wprowadzone zostaną poważne zmiany programowo-organizacyjne. Zdaniem mówcy, zmiany te powinny iść w parze z przygotowaniem wykwalifikowanej kadry do wykonywania nowych zadań programowych. Stąd postulat pod adresem ministerstwa i Związku, aby problem przygotowania nauczycieli do zmienionych warunków pracy szkoły średniej uczynić w najbliższym czasie przedmiotem szczególnej troski.

Następnie kol. Jarosz zwrócił uwagę na sprawy zatrudnienia nauczycieli liceów ogólnokształcących. Istnieją realne możliwości, powiedział, aby zmniejszyć obo-

wiązujący aktualnie wymiar Męzhy uczniów w klasie. Dzięki czemu nauczyciel będzie mógł osiągać lepsze wyniki nauczania. Pozwoli to również zwiększyć liczbę oddziałów, co stworzy możliwość zatrudnienia wszystkich nauczycieli tych przedmiotów, które wskutek reorganizacji zostały przesunięte do szkół podstawowej. W związku z tym postulat pod adresem ministerstwa, aby przy ustalaniu planu organizacji nowego roku szkolnego sprawy te zostały uwzględnione.

Na zakończenie kol. Jarosz mówił o kłopotach związanych z zakupem pomocy naukowych. Pośrednictwem sprzedaży, jakie przejął na siebie „Cezas”, pozostawia wiele do życzenia. Pomoce naukowych wciąż jest za mało w szkołach, szczególnie pomoce nowoczesnych. Kłopoty z ich zakupem polegają na tym, że kiedy pomoce pojawiają się w „Cezasie”, otrzymują je zazwyczaj ci, którzy są najbliżej. Szkoły oddalone od „Cezasu” rzadko mogą skorzystać z jego usług. A trzeba pamiętać, że są to placówki — jak pisze się w prasie — o niskim poziomie nauczania. Postuluje, by pomoce naukowe rozdzielane były centralnie, bądź przez ministerstwo, bądź przez kuratoria, dzięki czemu nie tylko szkoły wielkomiejskie będą mogły prawidłowo realizować program zreformowanej szkoły.

WITOLD KACPERSKI

prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego

Powołując się na wieloletni okres serdecznych więzów jakie łączy aktyw spółdzielczości mieszkaniowej z nauczycielstwem — W. Kacperski — prezes Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego scharakteryzował aktualne problemy budownictwa spółdzielczego, z którego usług korzystają również pracownicy oświaty. W wyniku zawartego przed dwoma laty porozumienia między spółdzielczością a ZNP nauczyciele uzyskali uprawnienia do korzystania w pierwszej kolejności z usług spółdzielni mieszkaniowych. Dotyczy to na ogół wielkich miast, gdzie działają spółdzielnie.

Wiele trudności następcą natomiast ten problem w małych miasteczkach, gdzie brak jest zrzeszeń budowlanych. Możliwość przystąpienia do spółdzielni pozbawione jest również środowisko wiejskie.

Prezes Kacperski postulował konieczność nawiązania współpracy między ministerstwami w celu skoordynowania wysiłków wielu zakładów pracy, które mają możliwość zorganizowania budownictwa we własnym zakresie. Chodzi tu głównie o pomoc Ministerstwa Rolnictwa, które mogłoby spowodować, aby Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego przejęło na siebie w środowisku wiejskim budowę mieszkań spółdzielczych.

JAN PASIEKA

W swoim wystąpieniu prezes Zarządu Okręgu ZNP Łódź-miasto podjął niektóre sprawy związane z pozycją ekonomiczną nauczycieli.

Problemu tego — zdaniem dyskutanta — nie można rozpatrywać wyłącznie w sferze warunków materialnych, albowiem łączy się on integralnie z całością kształcenia, planowania i wychowania i kształcenia młodzieży. Związek stale troszczy się o pozycję społeczną i ekonomiczną nauczycieli i uzyskuje w tej sprawie życzy-

we zrozumienie i pomoc kierownictwa partii, rządu oraz CRZZ. Dzięki temu następuje systematyczna, choć powolna poprawa sytuacji materialnej pracowników oświaty.

Nauczyciel w Polsce sprawuje wiele funkcji wykraczających poza tradycyjny zakres obowiązków dydaktyczno-wychowawczych jest organizatorem szerokiego frontu społecznej opieki nad dziećmi i młodzieżą. Te poważne zobowiązania społeczne nie mogą być w pełni wykonane, gdy nie znajdują się w bezwzględnej harmonii ze świadczeniami społecznymi na rzecz nauczyciela.

Najbliższe bodźce ekonomiczne — i słusznie — stworzono w podstawowych gałęziach gospodarki narodowej. Ale trzeba pamiętać również o resorcie, którego znaczenie dla wszystkich dziedzin gospodarki narodowej jest doniosłe, o resorcie oświaty. Tymczasem system bodźców ekonomicznych w oświacie jest stosunkowo słaby. A trzeba zdawać sobie sprawę, że nauczyciel musi więcej środków niż przeciętny obywatel przeznaczyć na kulturę i cywilizację, na podnoszenie ogólnego poziomu umysłowego. Z tytułu swojej pracy nauczyciel musi bardziej niż inni dbać o swój wygląd zewnętrzny, musi być zawsze odpowiednio ubrany.

Istniejąca sytuacja powoduje szereg ujemnych skutków dla zawodu nauczycielskiego, dla szkoły i wychowania; przede wszystkim selekcje in minus wśród kandydatów na nauczycieli, odpływu najbardziej przedsiębiorczej, aktywnej części młodzieży nauczycielskiej, zwłaszcza mężczyzn do innych prac, przyspieszenie procesu feminizacji zawodu nauczycielskiego.

Wszystkie te zjawiska występują ze szczególną siłą w Łodzi. Obserwuje się tu narastające zjawisko nadwyżki nauczycieli pewnych specjalności (polonistów, historyków, biologów itd.), a brak wysoko kwalifikowanych nauczycieli przedmiotów zawodowych. Na przykład w ubiegłym roku lokale kuratorium zgłosiło zapotrzebowanie na 30 absolwentów politechniki do pracy w szkolnictwie zawodowym. Znalazł się tylko jeden chętny, ale i on wkrótce zrezygnował.

Następnie kol. Pasieka omówił sprawę nierównomiernego rozkładu godzin nadliczbowych w różnych typach szkół, a także problem normalizacji wynagrodzeń za te godziny. Jeżeli chodzi o wymiar godzin — powiedział — to powinien on być zróżnicowany według kwalifikacji, niezależnie jednak od charakteru wykonywanej pracy dydaktycznej i wychowawczej.

Udział w zjeździe najwyższych władz partyjnych, rządowych oraz kierownictwa CRZZ, jak i wysoka ocena pracy nauczycielstwa zawarta w przemówieniu prezesa Rady Ministrów, tow. Józefa Cyrankiewicza, napawają wiarą, że wszystkie ważne dla pracowników oświaty sprawy znajdą rozwiązanie.

EDWARD RADWAŃSKI

Kol. Radwański z Politechniki Warszawskiej skoncentrował się na zagadnieniach szkolnictwa wyższego i nauki. Podkreślił przede wszystkim znaczenie nauki, a zwłaszcza nauk technicznych dla gospodarki narodowej. Stwierdził jednak, iż mimo opieki, jaką władze państwowe otaczają szkolnictwo wyższe i badania naukowe, występuje nieprawidłowość uniemożliwiająca pełną efektywność działalności naukowej. Między innymi dotyczy to — zdaniem mówcy — centralnych i resortowych planów naukowych, które często nie są wynikiem istoty potrzeb gospodarki, lecz rezultatem zapobiegliwości poszczególnych placówek naukowych. Jeśli nauka ma służyć gospodarce, powinna nastąpić ściśła współpraca między wykonawcami i odbiorcami prac naukowych, a to z kolei wymaga zdecentralizowania dyspozycji i przerwania ich na poszczególne ogniska przemysłowe, odpowiedzialne za wyniki pracy na danym odcinku. Obecnie bowiem, tak przedsiębiorstwa jak i instytucje naukowe, krepowane są sztywnymi aktami prawnymi.

Należałoby również — zdaniem kol. Radwańskiego — bardziej precyzyjnie opracować system finansowania prac naukowo-badawczych i zgodnie z potrzebami planować kierunki badań, a także stworzyć formy umożli-

wiającej szybsze przekazywanie nowych licencji do produkcji. Przemyslenia wymagają również sprawa wykorzystywania przez gospodarke wysoko kwalifikowanych pracowników.

W dalszym ciągu kol. Radwański omówił zagadnienie niewłaściwej organizacji placówek naukowych, niedostatecznego wykorzystywania unikalnej aparatury. Niezbędne jest — powiedział — zapewnienie kompleksowości badań, a także rozszerzenie planu zagranicznych stażów naukowych.

ZOFIA JARON

Przedstawicielka województwa wrocławskiego zajęła się przede wszystkim problemem mieszkań dla nauczycieli.

Zarząd Główny i instancje związkowe — powiedziała — dążą do wykorzystywania różnych źródeł zdobycia mieszkań dla nauczycieli, do rozwijania spółdzielczego i indywidualnego budownictwa mieszkaniowego. Starania te znajdują poparcie partii, władz centralnych i terenowych. Istnieją jednak sytuacje wymagające dodatkowych szczególnych postanowień.

I tak np. jeżeli chodzi o mieszkania dla nauczycieli wiejskich, to całkowite rozwiązanie problemu nastąpi tylko wtedy, jeżeli powstanie stała pula mieszkaniowa w gestii rad narodowych lub władz oświatowych i to taka pula, która będzie uwzględniała wszystkich nauczycieli potrzebnych w danym środowisku. Może ona powstać nie tylko przez budowę mieszkań przyszkolnych, lecz także drogą wykupu prywatnych domów. I tu właśnie potrzeba odpowiedniej podstawy prawnej.

Jeżeli chodzi o pułę mieszkaniową dla wsi, to rady narodowe mogłyby budować domy, gdyby uzyskiwały na ten cel długoterminowe pożyczki, spłacane sumami, które przeznaczane są na czynsze mieszkaniowe nauczycieli. Z zagadnieniem mieszkań na wsi wiąże się problem ustępowania z mieszkań służbowych nauczycieli przechodzących na emeryturę. Ci nauczyciele powinni otrzymywać pomoc, umożliwiającą wpłacenie udziału do spółdzielni mieszkaniowej. Dlatego też należy popierać wysiłki i starania Związku oraz Zarządu Głównego o fundusze mieszkaniowe dla nauczycieli stojących przed perspektywą przejścia na rentę.

Odrębny problem stanowią mieszkania dla nauczycieli z miast. Jeżeli chodzi o mieszkania z przydziału, należy postulować zmianę przepisów określających warunki otrzymywania lokalu.

Z kolei kol. Jaron zwróciła uwagę na trudności młodych nauczycieli rozpoczynających pracę, których zarobki w okresie trzech lat wynoszą 1150 złotych, a którzy muszą zapisać się do spółdzielni. Jeżeli nawet są w stanie tego dokonać i otwierają księżeczki, nie zmienia to faktu, iż w okresie oczekiwania na lokum muszą gdzieś mieszkać. A jak wiemy, otrzymanie mieszkania nie jest proste, zaś pokoje sublokatorskie są dla nich zbyt drogie.

W każdym miesiącu niemal znajduje się pewna liczba wolnych mieszkań, jako rezerwa dla ludzi z zawodów szczególnie potrzebnych. Wydaje się, że do tych szczególnie potrzebnych należałoby zaliczyć również nauczycieli. Wskaźnik procentowy nauczycielskich mieszkań spółdzielczych — 7,8 kształtuje się niżej krajowej, wynoszącej 9 proc. Za to duża jest liczba, bo 10 proc. mieszkań wynajmowanych u prywatnych właścicieli, a 54 proc. to mieszkania sublokatorskie, przeważnie zupełnie nieodpowiednie pod względem powierzchni i wymogów sanitarnych.

Wydaje się — powiedział kol. Jaron — że trzeba poważnie przemyśleć sprawę spółdzielczości mieszkaniowej dla nauczycieli. Gdyby był ustalony resortowy fundusz mieszkaniowy — stosunek władz spółdzielczych do nauczycieli byłby inny. Na przykład, gdybyśmy otrzymali 10 mln zł do dyspozycji resortowego funduszu, a spółdzielnia planowała inwestycje na 50 mln złotych, to jedna piąta mieszkań musiałaby przypaść naszym kolegom. Jeżeli zaś nauczyciele wchodziłoby za swymi udziałami, to spółdzielnia tymi udziałami pokrywałaby tylko 1 proc. wydatków i takich udziałowców odsuwa się na plan dalszy. Tak więc w dziedzinie mieszkań dla nauczycieli niezbędne jest wydanie szeregu zarządzeń, które umożliwiłyby rozwiązanie, choćby częściowe, tego palącego problemu.

IAN TONIAK sekretarz ZG ZMW

Przekazując delegatom, a za ich pośrednictwem wszystkim pedagogom, jak najszerzej i najdokładniej podzielić organizację młodzieżowych ZMS i ZMW — tow. Toniak powiedział:

Nie muszę Was zapewniać, że naszym organizacjom nauczyciele są szczególnie bliscy. Wśród wielotysięcznej rzeszy inteligencji wiejskiej, skupionej w naszym związku, właśnie młodzi nauczyciele stanowią najliczniejszą grupę. Od ich wiedzy, pracy, społecznego zaangażowania i talentu organizacyjnego bardzo często zależy praca kol ZMW i ich pozycja w środowisku.

Na duże uznanie zasługuje praca opiekunów kol ZMS i ZMW w szkołach średnich. ZMS i ZMW przykładają szczególną wagę do rozwoju i działalności organizacji w środowiskach szkolnych. Urzeczywistnienie ważnych zadań szkoły dokonuje się w toku realizacji programu dydaktyczno-wychowawczego, wzbogacenia o działania samowychowawcze młodzieży. W tym właśnie działaniu szczególna rola przypada szkolnym organizacjom ZMS i ZMW, a rola ich będzie tym większa, tym bardziej skuteczna, im większa będzie samodzielność i samorządność organizacji w rozwiązywaniu różnorodnych problemów, oczywiście, przy pełnym uznaniu kierowniczej roli nauczycieli w procesie nauczania i wychowania.

Doceniacząc w pełni dotychczasowy udział i zaangażowanie nauczycieli w pracach organizacji młodzieżowych, ZMW liczy na pomoc nauczycieli, a także pragnie być ich bliskim sojusznikiem. Nie należą do wyjątków inicjatywy ZMW i ZMS zmierzające do polepszenia warunków pracy szkół, budowy nowych obiektów i urządzeń, pomocy dla młodzieży dojeżdżającej. Wiele cennych przedsięwzięć ma na celu pomóc młodym nauczycielom w urzędzeniu się. Niech wyrazem tego — pięknym, ale nie jedynym — będzie inicjatywa poznańskiej organizacji ZMW, która własnymi siłami wniosła w województwie 3 szkoły Tysiąclecia i Dom Nauczyciela.

KAZIMIERZ KAZNOWSKI

Podkreślając fakt, że Krajowy Zjazd Delegatów ZNP jest jednocześnie małym kongresem pedagogicznym, na którym praca szkół i nauczyciela zajmują czołowe miejsce — kol. Kaznowski — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie omówił udział Związku w doskonaleniu współczesnej szkoły — na przykładzie dorobku rozwoju nowatorstwa pedagogicznego w województwie lubelskim.

W wypowiedzi swej — częściowo wykraczającej poza zakres działalności Związku — dyskutant nawiązał do pracy administracji szkolnej wyższych uczelni, instytucji i ośrodków metodycznych.

Omawiając prace nowatorskie podjęte przez szkolnictwo lubelskie, mowa stwierdził, że lubelski eksperyment oświatowy przerosł się w oddolny społeczny ruch nauczycieli, zmierzający do doskonalenia całego systemu nauczania i wychowania. Wzrosło wśród nauczycieli zapotrzebowanie na wiedzę. Nastąpiło ożywienie pracy samokształceniowej, pęd do zdobywania wyższych kwalifikacji i stopni naukowych. Powszechna też stała się forma spotkań pracowników nauki z nauczycielami.

Nauczyciele masowo zgłaszają pod adresem władz szkolnych, pracowników nauki i Związku problemy nurtujące współczesną szkołę, mówią o trudnościach, potrzebach i sposobach ich rozwiązania. Ten ostatni problem mowa rozwinął szerzej, omawiając niektóre postulaty.

Z postulatów zgłaszanych pod adresem władz szkolnych, kol. Kaznowski wymienił problem szerszego rozwijania badań naukowych w zakresie poznawania dzieci i młodzieży oraz zwiększenia pomocy w poznawaniu i interpretacji nowych programów nauczania.

Nowego spojrzenia — stwierdził mowa — wymaga problem kierowania szkołą, ze względu na wzrost liczby większych placówek szkolnych, rozbudowę zakresu ich pracy, stopniowe ograniczanie pomocy szkole ze strony personelu pedagogicznego administracji szkolnej. Na przykładzie Okręgu Lubelskiego widać, że nastąpiło pełne zespolenie pracowników nauki, nauczycieli i Związku oraz władz szkolnych. Przykładem tego jest Komisja Koordynacyjna eksperymentu lubelskiego, w której uczestniczą przedstawiciele nauki, władz szkolnych, członkowie Związku i produkujący nauczyciele.

Nawiązując do wystąpienia premiera Cyrankiewicza, kol. Kaznowski omówił zagadnienie oświaty rolniczej na wsi, zwracając uwagę na potrzebę poprawienia bazy materialnej szkół, przysposobienia rolniczego. Do tych aktualnych potrzeb współczesnej szkoły i nauczyciela — powiedział — Związek powinien dostosować swoje kierunki i formy działania.

W związku z tym mowa postulował, by trzeci temat samokształcenia postawiony był do dyspozycji i uznania okręgu, powiatów i poszczególnych ognisk. Następnie stwierdził, iż w programie samokształcenia szczególną uwagę należy zwrócić na dwa zagadnienia — rozwój pracy ideowo-wychowawczej i wychowanie techniczne nauczycieli. Należy też ściśle wiązać prace szkół z pracą ośrodków metodycznych.

Następnym, wysuniętym przez kol. Kaznowskiego zagadnieniem, jest powołanie studium kierowników szkół podstawowych, które otoczyłoby opieką kierowników szkół podstawowych. Mowa postulował też zwiększenie udziału Związku w pedagogizacji rodziców, tworzenie szerokiego społecznego frontu pomocy dla szkół i organizowanie kursów dla aktywnych rodziców.

Popierając postulat Zarządu Głównego dotyczący wprowadzenia wysokich nagród przyznawanych po 20-30 latach pracy nauczyciela i inne postulaty zmie-

rzające do poprawy sytuacji materialnej nauczycieli czynnych i emerytów, mowa wystąpił z propozycją utworzenia funduszu pedagogicznego we wszystkich województwach.

ANTONI RAKIEWICZ

Dyskutant omówił trzy zasadnicze sprawy: problem dysproporcji w naszym szkolnictwie, sprawę oddziaływania wychowawczego szkoły i planu perspektywicznego rozwoju szkolnictwa.

Powszechnie znane — powiedział kol. Rakiewicz — są ilościowe osiągnięcia naszego szkolnictwa. Coraz większy staje się obszar, na którym — mówiąc obrazowo — rzucamy ziarno wiedzy. I niewątpliwie każde z pedagogów cieszy ten coraz większy zasięg oddziaływania szkoły i nauki, ale też z coraz większą troską i niepokojem mówi się o metodach przekazywania wiedzy, o jakości pracy i jej wynikach, o nie najlepszym wykorzystaniu absolwentów.

Przyniesły stosunkowo skromnymi osiągnięciami pedagogicznych tkwią przede wszystkim w niewspółmierności zadań i środków potrzebnych do ich realizacji, w nie zawsze racjonalnym wykorzystaniu środków i kadry, niedostatecznej koordynacji gospodarki kadrowej, w braku swego rodzaju „przekładni” między osiągnięciami nauki i oświaty a gospodarką. Sprawy te są wynikiem wielu przyczyn obiektywnych, ale w pewnym stopniu i subiektywnych decyzji i działań.

W dalszej części przemówienia kol. Rakiewicz cytując słowa Wł. Gomułki wypowiedziane na przedostatnim Kongresie Związków Zawodowych na temat roli związków zawodowych: „Rola związków zawodowych w istocie rzeczy polega na tym, aby związki zawodowe nie dopuszczały do krzywdzenia przy podziale dochodu narodowego (...). Państwo socjalistyczne jako administracyjny kierownik ogółu pracujących powinno ten dochód dzielić sprawiedliwie. Ale tego właśnie pilnować muszą związki zawodowe (...). Państwo może mieć i zwykle przejawia tendencję do przeznaczenia możliwości jak największej części dochodu narodowego na inwestycje. Nie ma w tym nic złego. Obowiązkiem państwa jest troszczyć się o gospodarczy rozwój kraju. Związki zawodowe winny jednak pilnować, aby państwo stosowało odpowiednie propozycje podziału — aby w polityce inwestycyjnej uwzględnić nie tylko przyszłe, lecz i aktualne interesy ludności, to jest potrzebę podnoszenia jej stopy życiowej”.

Jest oczywiste, że sytuacja gospodarcza nie pozwala na zaspokojenie wszystkich potrzeb oświaty. Niemniej źle jest, gdy nie realizuje się tych zobowiązań, które są zawarte w planach gospodarczych. Zadania, jakie stoją przed nauczycielstwem, nie zawsze mogą być praktycznie dobrze i w terminie wypełnione, bo środki na realizację tych zaleceń nie są w pełni i terminowo dostarczane. Znane są powszechnie sytuacje, że dotacje masowo napływają w listopadzie i grudniu, kiedy nie można ich w pełni i prawidłowo wykorzystać.

Nie zawsze też racjonalnie wykorzystany jest potencjał, którym rozporządzamy. Rozproszenie organizacyjne szkolnictwa, podział na wiele resortów powoduje nie najistotniejszą gospodarkę środkami i urządzeniami. Na sprawie racjonalnej gospodarki dochodem ciąży dotychczas kilka ustaleń z dawnych lat.

Choćby np. sprawa odpłatności za przedszkola, sprawa opłat egzaminacyjnych itp. Mówi się, że nie można zmienić systemu opłat, bo godzi to w stopę życiową. Ale jednocześnie przynika się czyż na toż, że w jednych dziedzinach pracownik płaci za dziecko w przedszkolu 60-80 złotych, a w innych, nowych, gdzie przeznaczenie mieszkają ci, którzy muszą spłacać duże kredyty mieszkaniowe, opłata w przedszkolach prywatnych wynosi 600-800 złotych na dziecko. Należy oczywiście stosować ulgi dla istotnie niezamożnych. Niech jednak będzie ustalona podstawowa opłata, odpowiadająca faktycznym kosztom. Nie można się też zgodzić z faktem, że rocznie dopłacamy do naszej gastronomii 120 mln złotych, zaś równocześnie odczuwamy brak funduszy na zaspokojenie pilnych i istotnych potrzeb oświaty.

Przestrzega się ściśle zasady bezpłatności oświaty, wyjątki jednak, że nawet ze względów wychowawczych są przypadki, kiedy należałoby od tej zasady odstąpić. Na przykład w przypadku niełożenia egzaminu przez studenta pewna odpłatność powinna mieć miejsce. Sporo jest rezerw i możliwości poprawy sytuacji.

Drugim problemem — powiedział doc. Rakiewicz — dyskusyjnym w środowisku nauczycielskim, są sprawy wychowawcze.

Dyskutant, omawiając trudności pracy wychowawczej w szkole, zwrócił uwagę na niedostatki w tym względzie podręczników. Na przykład w podręczniku wychowania obywatelskiego w klasie VIII poświęcono dwie strony wyborowi zawodu, ale są to uwagi bardzo ogólnikowe. Dzieciom przedstawia się jednostronny obraz naszej rzeczywistości i większy nacisk kładzie na prawa obywatelskie niż na obowiązki.

Trzeba powiedzieć, że dość powszechne jest narzekanie nauczycieli i uczniów na podręczniki, choć nastąpiła poprawa, jeżeli chodzi o zaopatrzenie, terminowość, jakoś papieru itp. Natomiast z treścią nie jest najlepiej. I tu rysuje się problem autorów i procesu przygotowywania podręczników. Wydaje się, że i tu mogłby Związek pomóc. Można np. w przyszłym roku wziąć na warsztat pracy pionu pedagogicznego treść podręczników. Związek powinien zapoznać się z makietami nowych książek szkolnych, które mają się ukazać w druku w 1970 roku. Z pierwszą też — w zmniejszonym nakładzie wydana — wersją powinno się zapoznać nauczycieli. Nęch się wypowiedzieć, niech zorganizują dyskusje nad stroną dydaktyczną i merytoryczną. Wydaje się, że przede wszystkim „Głos Nauczycielski” powinien mieć stałą rubrykę „Dyskusji nad podręcznikami”.

Należy też postulować organizowanie konkursów na podręczniki i przyznawanie nagród za dobre prace.

Niepokój budzi również sytuacja w szkolnictwie wyższym. Szereg dyscyplin nie ma jeszcze własnych skryptów i podręczników. Niskie honoraria odstrasza autorów. Za podręcznik płaci się mniej niż za nomografię, a wiadomo, że napisanie podręcznika wymaga o wiele większych nakładów pracy niż napisanie monografii.

Jeżeli chodzi o sprawy wychowawcze, to nasz program sprawa wrażenie, iż nie została utrzymana konieczna proporcja między wychowaniem młodego człowieka na producenta i wychowaniem na konsumenta. Można by tu postawić tezę, że dobrym producentem będzie tylko ten, kto dba o właściwy czas, kto uznaje zasadę, że kształcenie powinno być sprawą całego życia. Sprawa wychowania konsumenta staje się szczególnie istotna w momencie, gdy zbliżamy się do decyzji dotyczących skrócenia czasu pracy. Co człowiek ma robić w wolną sobotę, w okresie przedłużonego urlopu? Powinien wzrosnąć pęd do nauki, do kultury, ale do tego trzeba młodzież przygotować.

Obok potrzeby generalnego przemyslenia kierunków wychowawczych w naszej szkole, należy zainteresować się koncepcją perspektywicznego, 20-letniego planu szkolnictwa w Polsce.

Związek powinien — powiedział doc. Rakiewicz — szerzej włączyć się do planowania w dziedzinie oświaty. Aby tym zadaniem sprostać, musi korzystać w szerokim zakresie z ekspertów i doradztwa naukowego. Przecież najteższe umysły, akademicy, profesoria, członkowie wyższych, są członkami Związku. Członkami Związku są również działacze instytutów badawczych. To ogromny potencjał, który należy wykorzystać.

MIECZYSLAW PIĄTKOWSKI

Przemawiając w imieniu 50-tysięcznej rzeszy nauczycieli, kol. Piątkowski — przewodniczący Sekcji Szkolnictwa Zawodowego — omówił o dotychczasowym dorobku tego typu szkolnictwa oraz perspektywach dalszego rozwoju.

Nauczycielstwo szkół zawodowych — powiedział mowa — popiera w całej rozciągłości założenia dydaktyczne i cele programowe rozpoczynającej się w bieżącym roku reformy.

W związku z szybkim tempem rozwoju szkolnictwa zawodowego, wśród doświadczonych działaczy związkowych, reprezentujących ten dział szkolnictwa, budzą się również pewne obawy, co do sposobów realizacji słuźnych założeń reformy.

Naczelnik ZNP, Wiktor Kinecki podkreślił, że ponad 35 tysięcy nauczycieli stanowi trzon kadry instruktorskiej harcerstwa. Wydaje mi się — powiedział mowa — że jest to niemały przyczynnik do dyskusji o zaangażowaniu nauczycielstwa w pracę społeczną. Jesteśmy za nią wdzięczni i pragnęlibyśmy jeszcze raz za nią gorąco podziękować. ZNP jest nierozdzielny elementem szkoły współczesnej... Aby postulowany proces rozwoju ideowego i społecznego mógł się urzeczywistnić, młody człowiek musi wchodzić w różniczne kontakty społeczne, układy pracy i praw. Istnieją ku temu warunki. Jednym z podstawowych dosładczeń tego rodzaju jest respektowanie przez młodego człowieka zobowiązań, jakie podejmuje. Dlatego pogoń za ilością członków w poszczególnych organizacjach, bez zwracania uwagi na jakość działania, grozi wychowaniem ludzi obojętnych, oportunistów.



Niepokoi również opóźnianie się prac nad programami i podręcznikami i ustaleniem siatki godzin dla szeregu specjalności wprawdzie tzw. niemasowych, ale niemniej ważnych w całości kształcenia szkolnictwa zawodowego. Dziś, tj. w drugiej połowie marca, setki szkół zawodowych w Polsce nie wiedzą jeszcze, jakich przedmiotów uczyć będą w klasach pierwszych od września bieżącego roku i na jakich programach mają nauczyciele tych szkół oprócz rozkładu materiału, które powinni od września realizować.

Zastrzeżenia budzi również byt powolna realizacja planów inwestycyjnych, nie nadążająca za tempem rozwoju szkolnictwa. Sądzę, że zjazd nasz powinien skierować apel do resortu budownictwa, by inwestycje szkolne były traktowane w najbliższych latach na równi z inwestycjami przemysłowymi.

Zbyt opieszale idą też prace związane z systemem kształcenia kadry nauczycielskiej dla szkolnictwa zawodowego. Nowe, zreformowane szkoły zawodowe wymagają będą kadry nauczycielskiej, stojącej na wysokim poziomie. Tymczasem w chwili obecnej znaczna część nauczycieli szkół zawodowych nauczycieli zawodu i przedmiotów zawodowych, którzy nie mogą się wykazać dyplomem ukończenia szkoły średniej. Większość nauczycieli dochodzących nie posiada żadnego przygotowania do pracy pedagogicznej.

Na zakończenie kol. Piątkowski stwierdził, iż sytuacja dojrzała w pełni do stopniowego zwiększenia samodzielności szkół zawodowych — tak pod względem zakresu odpowiedzialności kierownictwa za pracę, jak i decydowania o podstawowych działach pracy tych szkół sprawach. Odciażyłoby to administrację szkolną od czysto formalnych decyzji i ingerencji w wewnętrzne życie szkół zawodowych.

WIKTOR KINECKI naczelnik ZNP

JÓZEF RZEPECKI

Z trybuny tej padło dziś dużo interesujących słów dotyczących wielkiej polityki związkowej — powiedział na wstępie kol. Rzepecki — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie. Chciałbym ustosunkować się do spraw tzw. małej polityki. Chcę poruszyć problem młodych nauczycieli, do którego nikt ani wczoraj, ani dziś nie nawiązał i o którym w materiałach zjazdowych, przygotowywanych przez ZG, też niewiele powiedziano.

W naszym województwie ponad 50 proc. kadry to młodzi nauczyciele. Z tego około 40 proc. stanowią ci, którzy w naszym województwie wychowali się, wykształcili i podjęli pracę.

Młodzi ludzie w pierwszych latach pracy borykają się z licznymi trudnościami. Do najpoważniejszych należą kłopoty mieszkaniowe, sprawa zorganizowania wyżywienia, ograniczone możliwości korzystania z różnych rozrywek kulturalno-oświatowych. Ostatnio zjawili się nowy poważny problem: egzamin kwalifikacyjny.

Problem mieszkaniowy jest ogólnie znany jako trudny, zwłaszcza w środowisku wiejskim. Robimy wszystko, aby pomóc tym nauczycielom. Powołano zostały w naszym województwie specjalne trójki, które badają warunki młodych nauczycieli. Nie jest to praca łatwa. Chciałbym zaapelować z tej trybuny do przedstawicieli młodzieży, aby pomogli nam w tej pracy.

Do poważnych kłopotów, jakie odczuwają zwłaszcza młodzi nauczyciele — kol. Rzepecki zaliczył sprawy związane z organizowaniem zbiorowego wyżywienia. Dotychczas pionierskiej pracy organizowania stołówek dla

nauczycieli podjął się powiat kolobrzezski. Nauczyciele byli zachwyceni, ale nie na długo. Wkrótce bowiem stołówki zlikwidowano, nie było środków na ich prowadzenie. Wydaje nam się, że problem uruchomienia stołówek w szkołach wiejskich może być rozwiązany przez organizację związkową pod warunkiem, że pracodawca przyjdzie tu z konkretną pomocą.

Następnie kol. Rzepecki zwrócił uwagę na trudność, jakie występują w związku z egzaminem kwalifikacyjnym. Chodziłoby więc o zorganizowanie pomocy dla wszystkich, którzy w najbliższych latach muszą do niego przystąpić. Pomocy tej oczekuje młody nauczyciel zarówno od organizacji związkowej, jak przede wszystkim od terenowych władz szkolnych.

Na zakończenie kol. Rzepecki postulował konieczność rozszerzenia w środowisku nauczycielskim działalności kulturalno-oświatowej. Trzeba zwłaszcza przyjąć z pomocą w tym zakresie nauczycielom pracującym na wsi i w małych miasteczkach, którzy z racji miejsca zamieszkania pozbawieni są bezpośredniego kontaktu z dobrą rozrywką kulturalną. Zdaniem kol. Rzepeckiego można ten problem częściowo rozwiązać przez organizowanie seminariów sobotnio-niedzielnych dla nauczycieli. Zarząd Okręgu, a także niektóre ogniska i oddziały w województwie koszańskim prowadzą takie seminaria. Program opracowali sami młodzi nauczyciele. Praktyka wykazała, że pomysły były udane.

Konieczne jest także, aby w zorganizowaniu działalności kulturalno-oświatowej, turystycznej i sportowej z większą niż dotychczas pomocą przyszła administracja szkolna. Pracodawca powinien przeznaczyć w swoim budżecie specjalne fundusze na ten rodzaj działalności.

EDWARD CIBOROWSKI

Jako przewodniczący Sekcji Emerytów zabieram głos na dzisiejszym zjeździe w jednej z najtrudniejszych spraw naszej organizacji. Jest nią sprawa emerytów. Nie będę zasympyal delegatów potokiem liczb, wyników analiz budżetów rodzinnych kolegów-rencistów itp. Pozycja nauczycieli-rencistów jest wszystkim dobrze znana i nie ma potrzeby na obecnym zjeździe omawiać jej raz jeszcze. Od wielu lat mówimy o tym z tej właśnie trybuny.

Sformułowane przez naszą sekcję na poprzednim zjeździe wnioski uznane zostały jako wnioski całej organizacji związkowej. Postulaty nasze zostały przedłożone także na Kongresie Związków Zawodowych. Mimo długiego okresu, jaki dzieli nas od tamtych wydarzeń, w dalszym ciągu są one jak najbardziej aktualne.

Czy oznacza to, że Związek nie zrobił nic w kierunku pomysłnego uregulowania wielu trudnych spraw emerytalnych? Takie twierdzenie byłoby niewątpliwie krzywdzące. Częściowo rozwiązany został np. problem rencistów tzw. starego portfela.

Następnie kol. Ciborowski wyraził zadowolenie z faktu podjęcia nowej inwestycji ZNP, jaką jest wzniesienie gmach Związku w Warszawie. Dobrze się stało — powiedział mowa — że projekt budowy Domu Zasłużonego Nauczyciela przekształcił się w poważną inwestycję, która służyć będzie wszystkim członkom Związku. Kol. Ciborowski wyraził nadzieję, że nauczyciele-emeryci znajdują w tym domu pomieszczenie dla potrzeb członków sekcji.

Mówiąc o licznych trudnościach i ciężkich warunkach, w jakich żyje wielu nauczycieli-emerytów, kol. Ciborowski zwrócił uwagę na inny aspekt sprawy należącej do kręgu moralnych. W różnych środowiskach obserwuje się niebezpieczne zjawisko braku chęci przynależności do Sekcji Emerytów. Wśród samych nauczycieli, którzy przechodzą na rentę, mówi się o tym z pewnym zażenowaniem. Koleżanki i koledzy nie chcą przynależać do tego, że są już emerytami. Najwyraźniej te pesymistyczne nastroje ujawniają się w licznych listach do Zarządu Głównego.

Z wielu postulatów, jakie wymagają szybkiej realizacji, przewodniczący Sekcji Emerytów na plan pierwszy wysunął pilną konieczność zasadniczej poprawy sytuacji życiowej rencistów. Wszystkie dotychczas stosowane przez Związek, a czasem wydziały oświaty, formy pomocy dla emerytów — jakkolwiek bardzo potrzebne — są tylko półśrodkami. Nauczycielowi, który po wielu latach pracy przechodzi na rentę, oprócz symbolicznych kwiatów i podziękowań, oprócz szacunku całego społeczeństwa należy się konkretna pomoc i opieka na co dzień.

ZOFIA PAWŁOWSKA

W swoim wystąpieniu kol. Pawłowska poruszyła kilka spraw w imieniu Sekcji Opieki nad Dzieckiem, skupiającej pracowników placówek opiekuńczo-wychowawczych. Z obszernej problematyki wybrała najbardziej palące zagadnienia.

Przed wszystkim więc zwróciła uwagę na potrzebę uregulowania spraw związanych ze szkoleniem i doskonaleniem w określonej uczelni kadry dla placówek opieki nad dzieckiem i wychowania pozaszkolnego. Złożoność problematyki opiekuńczej w jej współczesnym ujęciu — powiedziała — wymaga gruntowniejszego przygotowania kadry wychowawczej do tej pracy, a w związku z tym zorganizowania odpowiedniego typu uczelni. Sekcja opracowała projekt profilu takiej uczelni i przedłożyła go władzom związkowym.

Dalsza sprawa to kwestia opracowania przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — na podstawie dotychczasowych doświadczeń i zdobytych — teorii, programów wychowawczych dla placówek opieki nad dzieckiem i wychowania pozaszkolnego, z uwzględnieniem metodyki wychowania opiekuńczego. Autorzy programu mogliby wykorzystać doświadczenia nauczycieli i wychowawców przodujących placówek oraz liczne artykuły na ten temat zamieszczone w pismach pedagogicznych, jak również materiały z kursów i seminariów organizowanych przez sekcję przy Zarządzie Głównym.

Z kolei dyskusantka zajęła się zagadnieniem nadzoru i opieki wychowawczej nad uczniami mieszkającymi na stacjach oraz młodzieżą dojeżdżającą do szkół, postulując przydział do internatów po jednym wychowawcy, który opiekowałby się uczniami ze stacji.

Następna sprawa, poruszona przez kol. Pawłowską, to m. in. normowanie spraw związanych z wynagrodzeniem i warunkami pracy kadry specjalistów prowadzących różnego rodzaju zespoły i kół zainteresowań. Obecna niekorzystna sytuacja tych pracowników odbija się ujemnie na wynikach ich pracy.

Możliwe szybkie rozwiązanie wymaga też sprawa warunków pracy instruktorów specjalistów. Warto zwłaszcza zastanowić się nad zmianą zarządzenia ministra oświaty z 1969 roku, stwarzającego podstawy do interpretacji na niekorzyść pracownika, a mianowicie — niewypłacania instruktorom za pracę z młodzieżą niż 12 osobną grupą uczestników i za zajęcia nie odbyte z różnych powodów, niezależnych od instruktorów.

Ostatnia sprawa podniesiona przez dyskusantkę dotyczy nadawania odznaczeń państwowych i związkowych. Zbyt rzadko przyznaje się odznaczenia wyróżniającym się wychowawcom, instruktorom, pracownikom placówek opiekuńczo-wychowawczych. Wielu kolegów pracuje ofiarnie od wielu lat i mimo trudnych warunków, osiąga piękne wyniki. Koledzy ci powinni być dostrzegani przy przyznawaniu odznaczeń. Ta forma uznania na pewno przyczyni się do podniesienia rangi zawodu wychowawcy i zmobilizuje do dalszych wysiłków.

FRANCISZEK MŁYŃSKI

Przemawiając w imieniu 60-tysięcznej rzeszy członków ZNP nienauczycieli, kol. Młyński — przewodniczący Sekcji Pracowników Gospodarczych i Obsługi — zwrócił uwagę na warunki pracy tej grupy zawodowej. Słusznie mówił się np. o tym, że woźny szkolny powinien być pracownikiem współodpowiedzialnym za wychowanie. Ale jednocześnie nie można zapominać, że trzeba tym ludziom przyjść z pomocą.

Nie najlepiej np. uregulowane są niektóre sprawy dotyczące woźnych szkolnych. Obecnie obowiązująca tabela uposażań pozwala określić wynagrodzenie woźnych do 1300 zł. To przyjmujemy z zadowoleniem. Niepokojący wydaje się jednak fakt pozostawienia w tej samej skali uposażań młodych woźnych i tych, którzy pracują w szkole po kilkanaście lat, którzy wspólnie z nauczycielstwem w okresie powojennym odbudowali z ruin szkoły.

Przy załatwianiu spraw socjalno-bytowych pracowników gospodarczych i obsługi, zarówno Związek jak i resort powinny zająć się także uregulowaniem problemów prawnych. Zdaniem sekcji — istnieje pilna potrzeba zmiany regulaminu z roku 1950, który to regulamin wydaje się być przestarzały. Istnieje konieczność stworzenia umowy zbiorowej dla takich grup pracowników, jak pracaki, szwaczkę, dozory i woźni. Jest to duża grupa ludzi, którzy od wielu lat pracują na niepełnym etacie i nie mają prawa do opieki lekarskiej ani do renty. Uregulowania wymagają również sprawy takie, jak wynagrodzenie za czynności związane z paleniem w piecach kaflowych.

Dalszą część przemówienia poświęcił kol. Młyński sprawom organizacyjnym. Między innymi zgłosił wniosek o przyznaniu terenowym sekcjom pracowników gospodarczych i obsługi praw ogniska. Tytułem eksperymentu zorganizowano w Bydgoszczy sekcje na takich prawach. Eksperyment zdał egzamin.



DYSKUSJA NA IX ZJEŹDZIE ZNP

Kol. Młyński postulował również, aby nowe władze Związku określiły wyraźnie w budżetach ogniw terenowych (okręgów i oddziałów) odpowiednie sumy na potrzeby sekcji. Zreformowana szkoła wymaga nie tylko ko dobre przygotowanie do pracy nauczyciela. Trzeba również pomyśleć o przeszkoleniu i przygotowaniu do nowych zadań pracowników gospodarczych i obsługi. Wychowaniem młodzieży musi zająć się nie tylko sam nauczyciel, lecz cały zespół pracujący w szkole.

Na zakończenie kol. Młyński złożył podziękowanie zespołowi ekonomicznemu Zarządu Głównego za pomoc i opiekę, jaką od dłuższego czasu otaczana jest sekcja.

HENRYK KURSZEWSKI

Kol. Henryk Kurszewski swoją wypowiedź rozpoczął od zacytowania dwu wyjątków z ustaw. Pierwszy z ustawy o prawach i obowiązkach nauczyciela, której par. 3 stanowi, że nauczyciel obowiązany jest troszczyć się o zdrowie i bezpieczeństwo powierzonych jego opiece uczniów i młodzieży. I drugi — z ustawy z 30 marca 1965 roku, mówiącej o zadaniach pracodawcy, a tym samym resortu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w placówkach oświatowo-wychowawczych.

Poprzedni, VIII Krajowy Zjazd w swojej uchwale również wspomina o roli bhp i społecznych inspektorów pracy. Tymczasem statystyki GUS i ZUS podają niepokojąco duże liczby wypadków wśród młodzieży i dzieci w wieku szkolnym w szkołach i poza nimi. W ostatnim 5-leciu na terenie całego kraju zdarzyło się ponad ćwierć miliona wypadków, z tego ponad 5 tysięcy kończących się śmiercią, a około 100 tysięcy — trwałym kalectwem. Mówca stawia pytanie: kto ponosi za to odpowiedzialność? Ustawowo — pracodawca, ale ten dysponuje za ledwie 6-osobową kadrą fachowców, która w Ministerstwie Oświaty nosi nazwę Głównego Inspektoratu Higieny Szkolnej i Bezpieczeństwa Pracy. Odbywa się więc sypianie w dół — kuratoria przekazują sprawy inspektoratom szkolnym, a te z kolei kierownictwom szkół.

W tej sytuacji mówca stawia postulat przeszkolenia wszystkich pracowników oświaty, pracowników innych resortów związanych ze szkolnictwem, aby ludzie z najniższych „szczebli drabiny” potrafili należycie spełniać swoje obowiązki. Poddawszy krytyce obecną sytuację społecznych inspektorów pracy, mających ograniczone możliwości skutecznego działania, wysuwa propozycję, by przyznać im, podobnie jak instruktorom metodycznym, prawo do jednego dnia wolnego od pracy, co pozwoli im łatwiej dotrzeć do szkół.

Następny postulat pod adresem pracodawcy, a więc Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego dotyczy zapewnienia właściwej realizacji przepisów w zakresie bhp. W związku z tym, w imieniu okręgu gdańskiego kol. Kurszewski postuluje, aby techniczni inspektorzy pracy działali na terenie każdego województwa przy kuratoriach okręgów szkolnych.

Kolejną propozycją dotyczy przeszkolenia z zakresu bhp wszystkich nauczycieli. W tym celu należy we wszystkich zakładach kształcenia nauczycieli wprowadzić jako dodatkowy przedmiot higienę i bezpieczeństwo pracy.

W końcowej części swego wystąpienia mówca poruszył trudną sytuację nauczycieli-emerytów.



PROF. DR HENRYK JABŁOŃSKI
MINISTER OŚWIATY I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Szanowne Koleżanki, Szanowni Koleżano!

Obrazy naszego pracowitego zjazdu toczą się już drugi dzień, a teraz dopiero mam możliwość pozdrowić Was gorąco w imieniu Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego oraz swoim własnym.

Nie pierwszy to zjazd ZNP, w którym uczestniczę, i nie pierwszy, na którym jestem delegatem. Ale pierwszy raz występuję na zjeździe jako kierownik tego resortu, z którym Związek nasz jest, z natury rzeczy, jak najściślej powiązany. Niech mi więc wolno będzie zadeklarować, że przede wszystkim czuję się na tym zjeździe delegatem, tym, którego naszym mandatem obdarzył nauczyciele gdańscy i że moim gorącym pragnieniem jest, abyście Koledzy nigdy nie mogli dostrzec w mej działalności rozbratu między nauczycielem i szefem administracji oświatowej. Chcę Was zapewnić, że po 33 latach pracy nauczycielskiej czuję się na swoim obecnym urzędowym stanowisku Waszym mandatariszem i przedstawicielem.

Zjazd nasz poprzedziła dyskusja na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Znalazła ona poważne miejsce w „Trybunie Przedzjazdowej” na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. Pisała szeroko na temat szkoły i nauczyciela prasa codzienna. Byłoby rzeczą prostą, niezmiernie trudno w jednym wystąpieniu ustosunkować się komukolwiek do wszystkich problemów, które w dyskusji poprzedzającej zjazd i na samym zjeździe zostały postawione. Nie zamierzam więc i ja tego dokonać, zwłaszcza że wiele spraw wymaga jeszcze dłuższych, poważnych studiów, aby je właściwie rozstrzygnąć, inne znów — starań i uzgodnień na szczeblu międzyresortowym.

Co było w całej dyskusji przedzjazdowej szczególnie charakterystyczne? Przede wszystkim to, że dominowała w niej troska o szkołę, o warsztat pracy nauczyciela, o jego prawidłową rozbudowę i należyte funkcjonowanie, o wypełnianie przez szkołę jej wielkich i odpowiedzialnych zadań. Na siebie i swoje troski patrzyli dyskusanci przede wszystkim przez pryzmat potrzeb oświaty narodowej.

Swiadczy to dobitnie o ideowej postawie aktywny nauczycielskiego, o rozumieniu funkcji społecznych naszego trudnego, ale zaszczytnego zawodu.

Stąd też śmiało można powiedzieć, że w dyskusji też zabierali głos współwładzowie polskiej socjalistycznej szkoły, czujący się za nią współodpowiedzialni, a więc mający również nieczym niezaprzeczalne prawo do wypowiedziania się na wszystkie związane z nią tematy, uprawieni do krytyki jej mankamentów, mający prawo żądać, by głos ich był z uwagą i wnikliwością rozpatrzony.

NIEZBĘDNA JEST WSPÓLPRACA

Jakli musi wynikać stąd pierwszy i zasadniczy wniosek? Ścisła współpraca organów administracji szkolnej i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Oczywiście, nie jest to wniosek jedyny, ale wysuwam go na czoło dlatego, że w interesie polskiej szkoły, w interesie młodego pokolenia naszego narodu leży harmonijna współpraca tych wszystkich, którzy za wychowanie młodego pokolenia czują się odpowiedzialni. Jest to warunek niezbędny i nie podlegający dyskusji.

Wychodząc z tych założeń — Prezydium Zarządu Głównego ZNP i kierownictwo nowego, zjednoczonego ministerstwa postanowiły odbywać okresowe spotkania w celu rozpatrzenia wszelkich spraw interesujących wspólnie oba kierownictwa.

Spotkania, które już się odbyły, poświęciłimy, postawionym przez ZG ZNP, ponad 20 sprawom ekonomiczno-prawnym, dotyczącym warunków pracy nauczycieli i wychowawców. Rezultatem tego jest szereg projektów rozporządzeń i zarządzeń władz państwowych. W większości przypadków wymagają one uzgodnień międzyresortowych, toteż krótki czas, jaki — w nowych warunkach współpracy — mamy poza sobą, nie pozwolił jeszcze na rozwiązanie spraw najważniejszych.

Inne kwestie, jak na przykład przywrócenie 30 proc. dodatku specjalnego dla nauczycieli, względnie dla wychowawczych szkół i przedszkoli zorganizowanych w

rehabilitacyjnych zakładach społecznej służby zdrowia dla dzieci po chorobie Heine Medina, bądź Littla — zostały już pozytywnie uregulowane.

Podobnie usunęliśmy już niewątpliwą krzywizną, jaką był zbyt wysoki wymiar godzin obowiązkowy nauczycieli wychowania technicznego. To przedmiot trudny, wymagający wielkiego wysiłku. Dlatego też wydałem zarządzenie o zakwalifikowaniu tego przedmiotu do grupy zajęć o wymiarze 21 godzin tygodniowo.

O innych sprawach załatwionych, względnie załatwianych, będziecie się mogli, Koledzy, dowiedzieć drogą organizacyjną.

Do takich spraw chciałbym zaliczyć także uzupełnienie najniższych emerytur. Jest to, oczywiście, tylko połowiczne rozwiązanie. Dlatego też będziemy starali się zagadnienie to uregulować zgodnie z postulatami Zarządu Głównego ZNP.

Nie we wszystkich sprawach, które stawały, jednostką wiodącą jest resort. Na przykład sprawę mieszkaniową na terenie wsi oraz miast i osiedli do 2 tysięcy mieszkańców „pilotaż” CRZZ, natomiast kadry nauczycielskie dla pracowników szkół wyższych zajmują się resort. Nie jest zresztą istotne, kto formalnie jest projektodawcą, ale najważniejsze jest to, żeby konsekwentnie dążyć do poprawy sytuacji.

Chciałem zwrócić uwagę na jedną kwestię, nie poruszoną w dyskusji — mimo że o mieszkaniach mówiono bardzo dużo. Pragnę mianowicie przypomnieć, że z kredytów Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów — w ramach ogólnej kwoty 5 mld 300 mln zł na budownictwo szkolne resortu oświaty — w latach 1966—70 przeznaczono 500 mln zł na mieszkania nauczycielskie.

Administracja szkolna i wszystkie ogniw związkowe powinny dopilnować tej sprawy w 1967 roku. Zachodzi bowiem obawa, że bardzo mały procent tej wielkiej sumy 600 mln zł zostanie wykorzystany, ponieważ kwoty te włączono do planu inwestycyjnego dopiero na ostatni kwartał 1967 roku. Do chwili obecnej rady narodowe wykorzystywały z tych kredytów około 10 mln zł.

Trzeba więc podjąć bardzo duże wysiłki, aby nie marnowała się ani jedna złotówka z przyznanych nam kredytów. Słusznie bowiem wciąż szukamy nowych dróg rozwiązania sprawy, ale też powinniśmy wykorzystać przede wszystkim te możliwości, które już dziś istnieją. Mam nadzieję, że tak konsekwentnie, krok za krokiem postępując, załatwiać będziemy sprawy, których rozwiązanie jest niezbędne dla prawidłowej działalności szkół i dalszej poprawy warunków pracy nauczycieli.

Przy okazji muszę podziękować Kolegom z Prezydium ZG ZNP za ten długi spis postulatów i żądań, które postawili przed kierownictwem resortu. Przyspieszyło to bowiem podjęcie najbardziej pilnych problemów. Oczywiście współpraca obu kierownictw nie może się ograniczać do spraw ekonomicznych, bytowych i chociaż te właśnie kwestie słusznie wysunięto w tym etapie na plan pierwszy — o czym świadczy dyskusja zjazdowa — to jednak nie możemy zapominać o i innych zakresach współdziałania Związku i resortu. Pod tym względem ustępujący Zarząd Główny ma prawo mówić o sobie, że czynnie uczestniczył w decydowaniu o przemianach w naszym systemie oświaty.

Nie jest prawdą — co dało się słyszeć w dyskusji — jakoby Zarząd nie odegrał roli w przeprowadzonej reformie szkolnej. Przypominam, że przedstawiciel resortu składał na Plenum Zarządu Głównego ZNP sprawozdanie z przygotowań i projektów założeń organizacyjno-programowych szkolnictwa zawodowego, że Plenum ZG ZNP podjęło problem kształcenia nauczycieli i przedłożyło propozycję w sprawie zmiany systemu kształcenia, że Plenum oceniło plan 5-letni na lata 1966—1970, że Sekcja Nauki rozpatrzyła plan 5-letni w szkolnictwie wyższym, że złożone postulaty i wnioski rozpatrywane były w Sejmowej Komisji Oświaty i Nauki itp.

Pragnę też zapewnić, że i w przyszłości nie będzie takiej sytuacji, by rozstrzygnięte były jakiegokolwiek bądź ważne problemy, bez konsultacji z Zarządem Głównym ZNP. Równocześnie chciałbym wyrazić przekonanie, że ścisła współpraca administracji szkolnej i Związku jest nieodzowna na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Tym Kolegom, którzy mogą pozyskać się sukcesami w tym zakresie — gratuluję, a innych zachęcam do pojęcia w ich ślady.

POTRZEBA NAM DOBREJ SZKOŁY

Dyskusja przedzjazdowa i na zjeździe dotyczy całokształtu oświaty i szkolnictwa w naszym kraju. Myśmy obecnie możliwości lepszemu rozwiązywaniu problemów naszego systemu edukacyjnego wskutek połączenia dwóch do niedawna podzielo-

nych resortów. Chodzi o to, aby tej szansy nie zmarnować.

Szkolnictwo staje się głównym torem dopływu kwalifikowanych kadr do wszystkich dziedzin gospodarki. Chodzi więc o to, żebyśmy kształcili dobrze, na najwyższym poziomie i w odpowiedniej liczbie kadry w zakresie tych specjalności, których potrzeba krajowi.

Aby wszystkie szczeble nauczania funkcjonowały należyte, potrzeba nam przede wszystkim dobrej szkoły i jej dobrej pracy. Szkoła nie szczędzi się wciąć, przy najrozmaitszych okazjach, krytyki. Nie mam zamiaru stawać w szranki jako obrońca jej błędów, ale chciałbym jej pomóc, a nie zaszkodzić. Przede wszystkim trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, od kogo, czy od czego zależy głównie poziom tej szkoły. Otóż — jak najbardziej doceniając wszystkie inne czynniki wpływające na pracę szkoły — zawsze dodziemy do wniosku, iż najważniejszym czynnikiem warunkującym poziom szkoły jest nauczyciel. A więc myślimy przede wszystkim o tym, jak podnieść stale poziom kadry nauczycielskiej i jak jej pomagać. Równocześnie trzeba się starać eliminować wszystko, co może jej w pracy przeszkadzać.

Z tego punktu widzenia patrzę również na tak często podnoszoną sprawę programów.

Nie twierdzę bynajmniej, że programy są idealne. Zapewne wiele można i należałoby w nich poprawić. Ale byłoby nonsensem mówić, że stanowią one krok wstecz w stosunku do tego, co było. Mogą one być na tym czy innym odcinku nieudane, ale w sumie to, co zostało zrobione, jest — przy wszystkich brakach i mankamentach — postępem w stosunku do tego, co było.

Nie zapominajmy też, że programy klas V—VIII dopiero niedawno zostały wprowadzone, że nasze doświadczenia z klasy VIII są, prawdę mówiąc, minimalne.

Badałmy więc starannie realizację tych programów. Głównym zadaniem doświadczenia i pobudzającym głos krytyczny, analizujemy przyczyny sukcesów i niepowodzeń, ale nie zmieniajmy pochopnie, nie robmy nieustannego kontredansu programowego.

I mnie wydaje się, że wiele można by i trzeba poprawić, ale jeszcze bardziej jest przekonany o tym, że trzeba mieć litość nad nauczycielem. Nie stawiamy go w sytuacji bez wyjścia.

Przede wszystkim zróbmy to, czego jeszcze nie zrobiliśmy: zweryfikujmy programy klas I—IV, przygotujmy należyte podręczniki zgodnie z tymi zweryfikowanymi programami, dajmy je najpierw nauczycielowi i uczniowi. Wtedy nastąpi czas na rewizję programów klas wyższych, bo i doświadczeń będzie więcej, i będą mogły być należyte przemysłane programów programowe, a podręczniki lepiej przygotowane. A jeśli nawet zdecydujemy się w tym czy innym zakresie na zmiany, to nie zapominajmy, że lepiej mniej, a dobrze, niż dużo, a źle.

Kiepski to pedagog, który sądzi, że lepiej będzie można uczyć, im się więcej do programu wpakują. A jeśli już daje się nowe rzeczy, to tylko wówczas, gdy usunęło się zbedne czy stworzyło się w inny sposób luzy pozwalające na uzupełnienie. Przede wszystkim zaś wsłuchajmy się w głosy zróżnicowanych praktyków, bo praktyka jest najlepszym weryfikatorem teorii, popierajmy poszukiwania coraz to doskonalszych rozwiązań metodycznych. Nie bójmy się eksperymentów, ale gruntownie badajmy ich wyniki, aby upożyczenia tylko to, co na pewno zdało egzamin. Nie tylko medycyna nie znosi znachorstwa szkoła nie znosi go, być może, w jeszcze większym stopniu.

A teraz parę słów na temat podręczników. Wspomniano w dyskusji, że przy opracowywaniu nowych podręczników trzeba organizować konkursy. Święta myśl, zresztą znana i praktykowana, ale bardzo trudna do realizacji, bo potencjalni autorzy nie chcą stawać do konkursów, uchylają się od tego.

To samo dotyczy skryptów. To prawda, za opracowywanie płaci się niewiele, ale mamy różne sposoby odpowiedniego wynagrodzenia za dobry podręcznik czy dobry skrypt. Wielokrotnie deklarowaliśmy dla autorów skryptów — urlopy. Jednak chętnych do brania urlopów dla pisania podręczników czy skryptów — nie ma. A z podręcznikami? Półomni się na pewien przykład ilustrującej sytuacji. Nie chciałem się zgodzić na zaakceptowanie jednego podręcznika, który wydawał mi się słaby. Otrzymałem wówczas odpowiedź, że w żadnym razie nie zdąży się przygotować na nowy rok szkolny nowego podręcznika. I cóż? Zaakceptowaliśmy ten podręcznik — na jeden rok. Mam nadzieję, że w ciągu roku dostaniemy podręcznik lepszy, a jeżeli nie, jeżeli nie znajdzie się autor, który to zrobi, to czy zostawić nauczyciela zupełnie bez pomocy, bez podręcznika? Oczywiście, nie.

DYSKUSJA NA IX ZJEŹDZIE ZNP

MUSIMY POMÓC NAUCZYCIELOWI

A więc od koncepcji do realizacji niełatwa jest droga, często trzeba w sytuacji przymusowej przyjmować takie rozwiązanie, o którego 100-procentowej słuszności nie jesteśmy przekonani. Ale lepsze jest rozwiązanie słabsze niż żadne. Chciałbym, żebyśmy pamiętali o jednym: nie dyskutować w sprawie szkół z pozycji katedry czy urzędu. Dyskutujemy z pozycji nauczyciela, stawiamy się w jego sytuacji, a wtedy znajdziemy rozwiązanie, które będzie najbardziej właściwe.

Inny kompleks spraw, jaki przewijał się w dyskusji, to zagadnienie „ośmiolatki”. Mówiono o wielu sprawach. Z wielkiego zespołu problemów zatrzymam się nad jednym, bo był poruszony na zjeździe przy wyraźnym zainteresowaniu całej sali. Mówił interesująco na ten temat kol. Suchański. Chodzi o szkoły o czterech nauczycielach. Zgadzam się z twierdzeniem, że mają one wielkie trudności w realizowaniu procesu dydaktyczno-wychowawczego. Nie można jednak tracić z oczu proporcji. Tych szkół jest u nas stosunkowo niewiele, bo 2147. A gdyby uwzględnić liczbę uczniów, to w stosunku do całego szkolnictwa jest to procent niewielki.

Zasięg problemu istotnie nie jest duży, ale nie zmienia to faktu, że jest on dokuczliwy. Bardzo często problemy kadrowe z tym związane są praktycznie wręcz nie do rozwiązania. Trzeba by bowiem albo do tych szkół dawać nauczycieli na specjalnie wysokim poziomie, o zupełnie specjalnym przygotowaniu, albo też szukać innych rozwiązań (np. organizacja dojazdów, internaty), ograniczając wymagania stawiane przed tymi szkołami. Ta druga metoda wydaje mi się lepsza, ale można ją zastosować tylko po gruntownym przygotowaniu.

Aż w trzech numerach „Głosu Nauczycielskiego” przed zjazdem toczyła się dyskusja nad kwestią wskaźników i limitów ocen. Muszę stwierdzić, że jako nauczyciel nie jestem w stanie zrozumieć tych wszystkich limitów i wskaźników. Naturalnie trzeba zrobić maksymalny wysiłek, aby odsiew był możliwie najmniejszy i zaciekle trzeba walczyć o to, żeby wyniki były jak najlepsze, ale wyniki rzeczywiste a nie fałszywe. Falszując wyniki, sztucznie je podwyższając, wyrządzamy tylko krzywdę uczniom, obniżamy ogólny poziom oświaty w kraju, uniemożliwiamy państwu otrzymanie takich kadr, jakich od nas oczekuje.

WYBÓR ZAWODU — PROBLEM ISTOTNY

A skoro już mowa o kadrach, staje przed nami sprawa orientacji zawodowej naszych wychowanków. Ma ona szczególne znaczenie w dwóch okresach; przed ukończeniem szkoły podstawowej i przed ukończeniem szkoły średniej. Bardzo wiele zależy w tym przypadku od nauczyciela, od jego wpływu na uczniów i rodziców. A żeby ta sprawa była prawidłowo rozwiązywana, musi być stale w polu widzenia. Trzeba myśleć o niej dostatecznie wcześnie.

Ostatnio wiele na ten temat prowadziliśmy dyskusji z kuratorami i rektorami wyższych uczelni. Zespołem wysiłku nauczycieli wszystkich szczebli nauczania i administracji szkolnej jest absolutnie niezbędne. Po to bowiem, by nauczyciele mogli wnieść należyty wkład w kształtowanie składu uczniowskiego szkół różnego typu, muszą być sami dobrze poinformowani o potrzebach społecznych, kryteriach doboru, o całokształcie polityki oświatowej państwa. I tu znów rola Związku jest wręcz niezastąpiona.

W tym roku trzeba podjąć maksymalny wysiłek, by rozwinąć rekrutację do szkół zawodowych o tych kierunkach, na które istnieje — według rozeznania — największe zapotrzebowanie gospodarki narodowej. To samo dotyczy młodzieży kończącej szkoły średnie.

Jestem pełen uznania dla społecznej roli sztuki, ale trudno mi uwierzyć, że naród nasz nie ma absolutnie talentu do odlenictwa, które przy wielkim rozwoju przemysłu jest dla nas niezbędne, a brak na nie kandydatów, gdy równocześnie wielka liczba młodzieży zgłasza się na historię sztuki. Po prostu działają tu różnego rodzaju przyczyny jak: moda, zła orientacja rodziców, i może zła pomoc, jakiej młodzieży udzielamy. Tutaj współpraca szkół wyższych, średnich i wszystkich nauczycieli jest jak najbardziej konieczna.

WYCHOWAWCZA ROLA SZKOŁY

Wspomniałem już uprzednio o wychowawczej roli szkoły. Wracam do tej sprawy, bo istotnie jest ona ze wszystkich ważnych spraw najważniejsza. Rację mają ci dyskutanci, którzy domagają się integracji nauczania i wychowania, którzy domagają się pogłębionych badań nad dzisiejszą młodzieżą, nad jej środowiskiem, bo szkoła tylko 1/4 część doby, albo i mniej ma ucznia pod swoją bezpośrednią opieką. A przecież także to, co się



W przerwie obrad: Ignacy Loga-Sowiński w rozmowie z Marianem Walczakiem, Wiesławem Kosem i Wiktoorem Kineckim.

dzieje z uczniem poza szkołą, wychowuje go, wpływa nań, kształtuje go, a pośrednio wpływa na jego zachowanie w szkole, na jego stosunek do nauki, na jego postawę moralno-ideową. Zjednoczenie resortów powinno nam w tym zakresie wiele pomóc. Powinniśmy skupić na tych problemach uwagę wszystkich pedagogów i ich sojuszników.

To wszystko prawda, ale jednocześnie prawdą jest, iż szkoła i nauczyciel mają do spełnienia w procesie wychowawczym szczególnie wielką rolę i mają szczególnie wielkie możliwości. To tylko nauczyciel ma w ręku taki instrument wychowawczy, jak możliwość wykorzystania treści wychowawczych, tkwiących w materiale nauczania. Pedagog świadom swych zadań i odpowiednio przygotowany, może należycie eksponować elementy światopoglądowe w nauce szkolnej, kształtować zdolności do samodzielnego myślenia, rozwijać uczucia patriotyczne i internacjonalistyczne w oparciu o materiał nauczania. To właśnie on może najlepiej wypracować nowe, skuteczniejsze metody kształtowania ideowo-moralnej postawy wychowanków — przez szkołę, internat, dom studenta.

To właśnie nauczyciel może skupić i zintensyfikować wysiłki wszystkich ogniw działalności wychowawczo-opiekuńczej na terenie szkoły, organizacji młodzieżowych, uczniowskich i społecznych, i wpływać na ściśle powiązanie ich działalności z pracą szkół. To on ma możliwość decydującego wpływu na rozwój sieci wewnątrzszkolnych i pozaszkolnych instytucji wychowawczych, opiekuńczych, jak świetlice, półinternaty, koła zainteresowań, koła naukowe, placówki wychowania pozaszkolnego.

Nikt inny nie może tak dobrze jak nauczyciel spełniać funkcji inspiratora wszelkich działań, integrujących działalność wychowawczą środowiska szkolnego i pozaszkolnego. I jeśli te funkcje spełniać

będzie w całokształcie socjalistycznego procesu wychowania — wokół niego tworzyć się powinien szeroki, jednolity społeczny front wychowawczy przez ściślejsze związanie szkoły i środowiska.

I tak długo jeszcze można by wyliczać metody i środki wychowawczego oddziaływania szkoły i nauczyciela. Ale, aby wszystkie te możliwości mogły być wykorzystane, konieczne jest spełnienie kilku niezbędnych warunków. Przede wszystkim sami nauczyciele muszą posiadać odpowiednio kwalifikacje fachowe i odpowiednią postawę ideową, muszą mieć głęboko rozwinięte instynkty działania społecznego, a więc muszą być odpowiednio przygotowani.

TRZEBA OKREŚLIĆ SYLWETKĘ PEDAGOGA

Stąd wielkie zadania stojące przed resortem w zakresie kształcenia i doskonalenia kadr nauczycielskich. Mówiono o tym również i w dyskusji przedjazdowej. Poruszyło ten problem kilku kolegów na samym zjeździe. Sprawa nie jest prosta. Łudzi się ten, kto sądzi, iż wystarczy nazwać SN wyższymi szkołami zawodowymi i przedłużyć naukę o rok — by radykalnie zmienić sytuację. Gdyby tak było, to nic nie stałoby na przeszkodzie, żeby to uczynić chociażby od jutra. Przecież szkoły wyższe nie powstają w wyniku podpisania papierka. Szkoła wyższa to wyraźnie określony ośrodek twórczej pracy naukowo-dydaktycznej, który musi spełniać odpowiednie warunki. Musimy też wiedzieć, jaki ma być profil absolwenta takiej zawodowej szkoły nauczycielskiej, musimy tym uczelniom dać odpowiednią kadre.

Jak już powiedziałem poprzednio, bardzo boję się pochopnych decyzji w oświacie. Dlatego chciałbym oprócz decyzje w tej sprawie na poważnych dyskusjach w ośrodkach naukowych. I dobrze się stało,

że Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Warszawskiego zorganizuje jeszcze w bieżącym roku szkolnym dyskusję — przy udziale teoretyków i praktyków, pedagogów uniwersyteckich i pozauniwersyteckich — nad systemem kształcenia i — co nie mniej ważne — systemem doskonalenia nauczycieli. Te sprawy bowiem są ze sobą ściśle związane. Wystrzegając się pochopnych decyzji, z których potem trudno byłoby się wycofać i które przyniosłyby tylko szkody, twórzmy nowy system kształcenia nauczycieli, ale twórzmy go tak, jak nakazuje nam rozsądek, z myślą o przyszłości.

Nauczyciele, których dziś wypuścimy ze szkół, mają przed sobą jeszcze kilka reform szkolnych, jako że pracować będą — powiedzmy — przez lat plus minus trzydzieści. Musimy nauczyciela do tych przyszłych reform dobrze przygotować i wobec tego trzeba mu dać wykształcenie wyższe. Ale jakie wyższe, jak to wyższe wykształcenie ma być skonstruowane — niech nam powiedzą pedagodzy. Gdybyśmy to rozpatrywali tylko z za biurka urzędniczego — sprawa byłaby bardzo prosta. Ale nie o to przecież chodzi. Dlatego oczekujemy, że pedagodzy opracują najpierw sylwetkę przyszłego absolwenta, określą, jakie są potrzebne programy, jak powinien wyglądać system kształcenia tego nauczyciela, a wtedy, na tej naukowej podstawie oprzemy nowe szkolenie — na poziomie wyższym — wszystkich nauczycieli.

NASZ AUTORYTET

Życie środowisk nauczycielskich pulsuje musi stale żywą i bogatą treścią ideową. Stąd wielkie zadania naszego Związku. A wreszcie nauczyciel musi być otoczony właściwą opieką i musi mieć zapewniony wysoki autorytet społeczny, jeżeli szkoła ma spełnić swoje zadania. Oczywiście, nauczyciel sam musi przede wszystkim dbać o swój autorytet, ale my wszyscy, których układ warunków, los czy przypadek postawił w służbie administracji szkolnej, my wszyscy, którzy mamy możliwość wpływania na inne, pozaszkolne czynniki — uczynić musimy wszystko, by ułatwić nauczycielowi jego sytuację, musimy walczyć o jego pozycję społeczną, o poszanowanie jego trudnej, odpowiedzialnej, ciężkiej pracy. Trzeba jednak tę walkę o autorytet prowadzić w sposób, który by rzeczywiście temu celowi służył.

Nie ukrywajmy słabości naszej szkoły. Im głośniejszy my sami o nich będziemy mówić — tym pełniejsza gwarancja, że społeczeństwo będzie mieć do nas zaufanie i będzie wierzyć, że potrafimy te słabości zlikwidować.

Nie wahajmy się wytykać naszym kolegom błędów i niedociągnięć, nie wahajmy się i karać, jeżeli na to zasłużą, bo czystość naszych szeregów to jeden z najważniejszych warunków zdobywania autorytetu naszego zawodu.

W czasie krótkiego okresu mojej pracy w połączonym resorcie miałem już do czynienia i z takimi bolesnymi sprawami. Niestety, mogłem się zetknąć również i z objawami pobłażliwości wobec zjawisk nieetycznych, hańbiących nasz zawód. To są jednak zjawiska sporadyczne, na pewno nie decydujące o obliczu całości szkoły i nauczyciela. A więc z najwyższym uporem bronić musimy szkoły przed zarzutami niesprawiedliwymi, przed ocenami nie uzasadnionymi, przed niedocenianiem funkcji społecznej, jaką w każdym cywilizowanym społeczeństwie spełniać musi szkoła i nauczyciel.

Równocześnie starajmy się, aby szkoła i nauczyciela otaczała odpowiednia atmosfera, aby władze różnych stopni, organizacje społeczne itp. — nie tylko od święta, nie tylko na Dzień Nauczyciela — pamiętały, kim powinien być nauczyciel w życiu kraju. Nie chcę przez to bynajmniej pomniejszać znaczenia naszego święta. Wprost przeciwnie, chciałbym, żeby w tym roku było ono jeszcze bardziej niż poprzednie uroczyste, aby zrealizowany został wreszcie ten przepis ustawy, który przewidywał ustanowienie Medalu Komisji Edukacji Narodowej i abyśmy mogli w Dniu Nauczyciela złożyć gratulacje kolegom odznaczonym tym medalem. Doceniając, jak powiedziałem, rolę i znaczenie Święta — walczyć musimy jednak przede wszystkim o pozycję szkoły w ciągu całego roku.

I tak jak zacząłem swoje wystąpienie od sprawy współpracy administracji i Związku, tak na tej samej sprawie zakończę. W tej walce o autorytet szkoły, o autorytet polskiego pedagoga nie może być wśród nas podziału, nie może być terminów „my” i „wy”, bo wspólne i jednakie są w tym przypadku nasze obowiązki. A mamy prawo mówić o tym głośno, otwarcie, nie wstydzić się naszych ambicji, bo nie o żaden ciasno pojęty interes zawodowy czy grupowy nam chodzi, ale o interesy narodu, o możliwość skutecznego wypełniania przez nas służebnych wobec niego zadań, o możliwości najlepsze warunki dla kształtowania jego własnej, narodu polskiego, przyszłości.

(Przemówienie min. H. Jabłońskiego podaje się z niewielkimi skrótami).

Nowo wybrane Prezydium ZG ZNP

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZNP, które odbyło się w dniu 18 marca 1967 roku, wybrano Prezydium w następującym składzie:

prezes: MARIAN WALCZAK;

wiceprezisi: prof. ZENON KLEMENSIEWICZ, MARIAN RATAJ,

sekretarze: FRANCISZEK FILIPOWICZ, STANISŁAW KRAWCEWICZ, KAZIMIERZ MAKOWSKI, WŁADYSŁAW WAWRZYNOWSKI;

członkowie Prezydium: Kazimiera Kartasińska, Kazimierz Kaznowski, Józef Kolbusz, Władysława Król, Ewelina Mohuczy, Franciszek Rzeszółko, Kazimierz Stelmach, Zenon Suchański, Mieczysław Szymczak, Alicja Szlązak, Helena Stępień, Tadeusz Toczek.

★

Pozostałą część materiałów ze zjazdu zamieścimy w następnym numerze.

NA ŁAMACH PRASY

„Wiedza i zaangażowanie” — to tytuł artykułu Haliny Krysan ki opublikowanego w marcowym numerze „ZYCIA PARTII”. Autorka z perspektywy pierwszego semestru roku akademickiego przedstawia niektóre elementy działalności szkoły wyższej i na tym tle pokazuje rolę uczelnianych organizacji partyjnych, ich inicjatywy i osiągnięcia. Sprawność studiów, próba oceny efektów pracy opiekunów grup studenckich i opiekunów pierwszych lat studiów — oto problemy podstawowe, którymi w minionym semestrze zajmowały się organizacje partyjne. Pisząc o sprawach dydaktyki i wychowania, które w wielu uczelniach wciąż jeszcze nie należą do pierwszoplanowych, H. Krysan ka zwraca między innymi uwagę na system bodźców, preferujących przede wszystkim własną pracę naukową kadry.

„W ostatnich latach — czytamy w artykule — dojrzały już jednak warunki do koniecznych zmian. Przyjęta przez Sejm w 1965 roku nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym pozwala w znacznie większym niż dotychczas stopniu uwzględniać dobro pedagogiczny przy awansach naukowych.

Organizacje partyjne powinny swym autorytetem wesprzeć wysiłki kierownictwa resortu i uczelni w tym zakresie, a jednocześnie w miarę potrzeb uruchomić pełny zespół partyjnych inicjatyw. Szczególnie ważne wydają się następujące środki: systematyczne kształcenie i doskonalenie pedagogiczne młodej kadry, troska o to, by praca dydaktyczno-wychowawcza brana była pod uwagę przy awansach, popularyzowanie dorobku dydaktycznego przodujących katedr w całej uczelni, szerokie uwzględnianie osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych w systemie nagród.

„KULTURA” z 19 marca przynosi artykuł Jana Zygmunta Jakubowskiego o pt. „Chodzi nie tylko o łacinę”.

Łacina w nowym programie szkolnym jest przedmiotem nadobowiązkowym i przeciw takiemu jej potraktowaniu występuje Jan Z. Jakubowski.

„Padaly już różne propozycje

— pisze autor — w dotychczasowej dyskusji. Co do mnie bronię łaciny, choćby to miało stać się kosztem zmniejszenia ilości wiedzy podawanej na lekcjach innych przedmiotów. Szkoła średnia ogólnokształcąca nie może dać z natury rzeczy specjalistycznego przygotowania. Po cóż więc rezygnować z przedmiotu, który wybitnie przyczynia się do ogólnego rozwoju umysłowego młodzieży?

W dyskryminacji łaciny znalazła wyraz ogólna, niepokojąca tendencją nowego programu licealnego do nadmiernego ograniczenia naszych tradycji kulturalnych, do przesadnego zubożenia wiedzy o przeszłości kultury narodowej. Oczywiście, przeszłość — jak to już pisano niejednokrotnie — będziemy poznawać w coraz lapidarniejszych skrótach. To konieczność wynikająca z faktu dynamicznego rozwoju nauki i kultury w naszym stuleciu. Ale potrzebny tu jest rozsądny umiar. Wydaje się, że został on pogwałcony nie tylko w wypadku łaciny”.

Zdaniem Jana Z. Jakubowskiego, po macoszemu potraktowano w programie języka polskiego naszą wielką przeszłość literacką.

„Program — czytamy w artykule — uszczupla nadmiernie nasze dziedzictwo kulturalne. I czyni to właśnie w momencie gdy kształtuje się świadomość nowego socjalistycznego narodu, gdy wiedzeni zarówno potrzebą umysłu, jak i serca — chcemy utrwalić naszą nowoczesną świadomość historyczną i wolę działania również i przez mocniejsze zadozwolenie się w dziejach. Tego zasadniczego braku programu nie przesłania piękne (i jakże słuszne) zalecenia w Uwagach o realizacji programu: „powiązanie teraźniejszości z przeszłością powinno zbliżyć ucznia do tradycji ojczystej kultury, ukazać jej rolę i znaczenie w życiu narodu”. Na pewno powinno. Ale obecny program trzeba w sposób zasadniczy zmienić, aby te słowa nie były puste”.

W „POLITYCE” z 18 marca kolejna publikacja poświęcona kulturze masowej. Michał Rad-

gowski w artykule pt. „Bohaterowie bez twarzy” zajmuje się powieściami radiowymi, a głównie „Matysiakami”, powieścią adresowaną do rozmaitych środowisk i na tym przykładzie odpowiada na pytanie: jakie ideały, jakie wzorce przenikają do wielkiej publiczności na co dzień.

„W życiu Matysiaków — pisze M. Radgowski — i ich satelitów (które to życie organizują autorzy w postaci cotygodniowej aktualizowanej anegdoty) liczą się jako wartości najwyższe: 1) ideał przyzwoitego człowieka; 2) ideał utrzymania całości i zwartości rodziny. Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że popularność tej powieści wśród warstw robotniczych i drobnomieszczańskich, a nawet praeistoczenie się fikcji w rzeczywistość prawie odczuwalną, jest wyrazem aprobaty dla tych wartości, które — dodajmy — bywają w życiu często wystawione na próbę. W tym duchu piszą słuchacze listy do bohaterów, kobiety opowiadają o swym rozbitym życiu rodzinnym, zasięgają rad, czy należy „trzymać w kredensie ćwiartkę” dla męża itd. Korespondencja z tymi ludźmi przekształca się więc w „Kurier serc” i poradnictwo rodzinne.

Jest to tym bardziej uderzające, że „Matysiakowie” są powieścią o triumfującym konformizmie; bohaterowie ich osiągnęli ideał przystosowania, który uwalnia ich od wszelkiej niepewności, szamotaniny moralnej, sceptycyzmu, niewiary w skuteczność własnych poczynań”.

„ZYCIE LITERACKIE” z 19 marca zamieszcza artykuł Jana Hulewicza pt. „W sprawie historii Związku Nauczycielstwa Polskiego”. Autor nawiązuje do uchwały VIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP z roku 1964, zobowiązującej Zarząd Główny do podjęcia prac nad opracowaniem historii ZNP w okresie 60 lat istnienia Związku, ze szczególnym uwzględnieniem okresu 20-lecia w Polsce Ludowej. Następnie J. Hulewicz przedstawia, co w tym zakresie już zostało zrobione i podkreśla, że istnieje pilna społeczna potrzeba wydania książki, poświęconej historii ZNP. (emzet)

W TYM ROKU ZA GRANICĄ

Biuro Turystyki i Współpracy Międzynarodowej ZG ZNP podało w „Głosie Nauczycielskim” nr 8 z dnia 19.II.br. informacje o wycieczkach zagranicznych, organizowanych autokarami związkowymi. Obecnie podajemy instancje ZNP, które organizują te wycieczki.

W związku z decentralizacją wydawania paszportów zbiorowych, w wycieczkach tych mogą wziąć udział tylko osoby zamieszkałe na terenie tego województwa, w którym mieści się dana instancja ZNP.

Kandydaci na wyjazd powinni zwracać się bezpośrednio do organizatorów wycieczki.

Termin złożenia dokumentów paszportowych upływa z dniem 25 kwietnia br.

W cenach wycieczki nie zostały uwzględnione koszty przejazdów autokarami, które wynoszą w zależności od czasu trwania wycieczki i ilości przejechanych kilometrów od 400 do 800 zł.

W podanych terminach wycieczek uwzględniony jest czas przejazdu przez teryty polski.

8-dniowa wycieczka do CSRS — WRL, Trasa: Cieszyń — Tencin — Bratysława — Budapeszt — Eger — Miskolc — Koszyce — Zakopane. Koszt 1555 zł. Wysokość dodatkowej opłaty na dewizy podany w terminie późniejszym. Terminy: 2—9.7 (Piaseczno), 4—11.7 (Sochaczew), 7—14.7 (Zamość), 8—15.7 (Biała Podlaska), 10—17.7 (Zagamb, Międzyrzec), 11—18.7 (Zyrardów), 16—23.7 (Mińsk Mazowiecki), 17—24.7 (Łuków), 20—27.7 (Wrocław), 22—29.7 (Aleksandrów Kujawski), 23—30.7 (Rzeszów), 26.7—2.8 (Łosice), 28.7—4.8, 29.7—5.8 (Lubsko), 1—8.8 (Kielce), 3—10.8 (Koszalin), 4—11.8 (Łódź m.), 7—14.8 (Ostrołęka), 10—17.8 (Łódź woj.), 13—20.8 (Koszalin), 19—28.8 (Węgrów), 22—29.8 (Rzeszów).

10-dniowe wycieczki do CSRS — WRL, Trasa: Wrocław — Praha — Brno — Bratysława — Budapeszt — Eger — Miskolc — Koszyce — Zakopane. Koszt 2000 zł. Za dodatkową opłatą zł 505 można otrzymać 172 forinty, 125 Kcs. Terminy: 3—12.7 (Radzów Podlaski), 11—20.7 (Mielec), 23.7—1.8 (Łódź m.), 12—21.7 (Mielec), 4—13.8 (Rzeszów), 14—23.8 (Lublin), 17—26.7, 9-dniowe wycieczki do CSRS — NRD, Trasa: Wrocław — Praha — Karlova Vary — Plauen — Lipsk — Misnia — Dreżno — Wrocław. Terminy: 3—12.5 (Podsekacja Szkolnictwa Górniczego Katowice), Koszt 2060 zł, 30.6—8.7 (Wojomin) i 12—20.8 (Białystok) koszt 1820 zł, 31.7—8.8 (Monki) i 6—14.8 (Olsztyn) koszt 1710 zł, 6—14.7, 20.7.

7-dniowe wycieczki do NRD, Trasa: Zielona Góra — Berlin — Lipsk — Misnia — Dreżno — Wrocław. Terminy: 3—9.7 (Płońsk), i 23—29.7 (Szczecin) koszt 1370 zł, 4—10.8 (Lublin) koszt 1450 zł, 25—31.8, koszt 1500 zł.

Planado informujemy, że są jeszcze wolne miejsca na następujące wycieczki.

Wilno — Leningrad — Moskwa. 28.4—8.5. Cena 2750 zł. Grupa 35-osobowa. Do lat 30.

Moskwa — Soczi — Kijów. 3—19.6. Cena 3300 zł. Grupa 35-osobowa. Do lat 30.

Pozdnam ze zwiedzeniem Berlina i Dreżna. 12—27.6. Koszt 2250 zł. Za dodatkową opłatą można otrzymać kieszonkowe równowartości 500 zł.

Kandydaci na trzy ostatnie wycieczki powinni zgłaszać się bezpośrednio do ZG ZNP (tel. 26-10-11 w. 123) do końca marca br.

Jednocześnie informujemy, że komunikaty o innych wycieczkach zagranicznych ukazały się w nr 9, 10, 11, 12 „Głosu Nauczycielskiego”.

W dniu 5 marca 1967 r. zmarł dyrektor Zakładu Poprawczego w Kcymiu

mgr MIECZYSLAW JĘDRZEJEWSKI

dlugoletni, zasłużony pracownik zakładów dla nieletnich, odznaczony tytułem honorowym „Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” i wielu innymi odznaczeniami państwowymi.

W Zmarłym Ministerstwo Sprawiedliwości straciło cenionego, oddanego sprawie wychowania młodzieży i ofiarnego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Minister Sprawiedliwości K-32

Studium Fizyki dla Pracujących Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, w dniach od 15 marca do 15 maja 1967 r., przyjmuje zgłoszenia na nowy rok akademicki 1967/68 kandydatów, chcących studiować fizykę zaocznie na latach od I do V w Poznaniu, względnie w punktach konsultacyjnych w Szczecinie i Zielonej Górze. Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Studium w Poznaniu, ul. Stalingradzka 1, Coll. Minus.

K-34

Nauczycieli do nauczania chemii, księgowości, arytmetyki gospodarczej zatrudni z dniem 1.IX.1967 r., DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CRS W ZŁOCIENCU, UL. OKRZEI 4 (woj. koszaliński). Wymagane studia wyższe ze specjalnością do nauczania wymienionych przedmiotów. Istnieje możliwość dodatkowego zarobku na Wydziale Zaocznym. Istnieje możliwość uzyskania mieszkania zastępczego lub w Spółdzielni Mieszkaniowej.

K-33

SANATORIUM KOLEJOWE PRZECIWGRUŻLICZE DLA DZIECI W MIŁOWODACH k. OBORNIK WLKP (30 km od Poznania) zatrudni od zaraz — 4 wychowawców z wykształceniem średnim pedagogicznym. Uposażenie wg stawek Ministerstwa Oświaty oraz wszystkie świadczenia przysługujące pracownikom PKP. Dla osób samotnych mieszkania zapewnione.

K-29

NA ŁAMACH PRASY

Wybaczyć Drodzy Czytelnicy, że w czasopiśmie związkowym, zajmującym się pracą całego aparatu nauczycielskiego, ośmielam się zabrać głos w sprawie części tego wielkiego aktywu. Piszę o ludziach, którzy jeszcze wychowują i uczą młodzież i o tych, co odeszli na zasłużony wypoczynek, a mimo to są społecznie nadal czynni. Czynię to z myślą o poszerzeniu możliwości społecznego działania nauczycieli w organizacji zbawidowskiej na terenie całego kraju.

Jest chyba dziełem przypadku moje obecne stanowisko w ZBoWiD. Nieprzypadkową jednak dla mnie szkołą społecznego działania było wieloletnie nauczanie młodzieży i praca w ZNP. To upoważnia mnie głównie do zabierania głosu na łamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Wobec pewnej liczby listów z pytaniami o to, kto z nauczycieli ma prawo należeć do ZBoWiD, wyjaśniam, że prawo takie mają:

- b. uczestnicy Rewolucji Październikowej, weterani Powstania Wielkopolskiego i Powstań Śląskich;
- b. działacze polonijni na Warmii, Mazurach, Opolszczyźnie, Babi-mojsczyźnie, Ziemi Złotowskiej, w Gdańsku;
- nauczyciele represjonowani w okresie międzywojennym za działalność jednolitofrontową lewicowej polskiej, udział w strajkach proletariatu, strajkach chłopskich i strajku nauczycielskim;
- b. uczestnicy walk o wolność Hiszpanii;
- oficerowie i żołnierze kampanii wrześniowej, 1939 r., a następnie jeńcy wojenni;
- b. partyzanci GL i AL, BCH i AK, żołnierze sił zbrojnych na zachodzie Europy, uczestnicy walk I i II Armii Wojska Polskiego z okupantem niemieckim;
- partyzanci i żołnierze ze wyciecz-

kich krajów koalicji antyhitlerowskiej, obecnie obywatele polscy;

• b. więźniowie polityczni więzień i obozów koncentracyjnych z lat 1939-45;

• organizatorzy Tajnej Oświaty Nauczycielskiej w okresie okupacji;

• uczestnicy walk z bandami nacjonalistów ukraińskich i reakcyjnym podziemiem w kraju z lat 1945-47.

Z powyższego zestawienia ocenić można, jak szeroki historyczny jest styk nauczyciela-patrioty z walką narodu polskiego o postęp społeczny, wolność i zwycięstwo socjalizmu w kraju.

Nic dziwnego więc, że w liczbie ofiar śmiertelnych, poniesionych przez różne grupy zawodowe Polaków w okresie okupacji, w wielu powiatach największe ofiary ponieśli nauczyciele.

Jest chyba konieczne, aby pełną listę tych strat oraz miejsc walk i męczeństwa nauczycieli odtworzyć i w godnej formie przekazać ich następcom w szkołach.

Potrzebne jest w tej pracy współdziałanie ogniw ZNP, administracji szkolnej i ZBoWiD. Sam byłem świadkiem cierpienia, upodlenia godności ludzkiej i śmierci wielu kolegów. Zbyt często sto stają mi przed oczyma ich cienie, przechowuję w pamięci marmurki zmarłych o ojczyźnie, obowiązkach nauczycielskich, szkole polskiej, pozostałościach w kraju rodzinnych.

Czy jesteśmy w stanie poświęcić pomordowanym odpowiednie miejsce w kronikach szkolnych, kącikach pamięci, kamieniach cmentarnych, czy nie możemy w otoczeniach szkół posadzić dębów, które świadczą o nich nie tylko w przeszłości, ale i w teraźniejszości? W danych związanych z histo-

rią wydarzeń wojennych, w obchodzonej każdej wiosny Tygodniu Międzynarodowej Solidarności Ruchu Oporu, obok miejsc straceń i cmentarzy wojennych, chyba szkoły mogłyby być terenem oddawania hołdu poległym i pomordowanym, potępienia ludobójstwa, faszyzmu i neohitleryzmu. Przecież wszyscy pragniemy, aby młodzież polska była gorącymi patriotami Ludowej Ojczyzny, aby nienawidziła systemu zbrodni i pamiętała o ofiarach krwi przelanej w walkach o nową Polskę.

NAUCZYCIELE

W

ZBoWiD

Historią najnowsza zajmuje się wiele placówek naukowych. Na rynku wydawniczym pojawiły się setki książek mówiących w różnych formach o walce i cierpieniach naszego narodu w okresie okupacji. Wydaje mi się jednak, że najdotkliwsza luka istnieje w możliwości poznania przez społeczeństwo i młodzież doznanej krzywdy przez dzieci polskie od okupanta. Widzę możliwość wypełnienia tej luki właśnie we współpracy ludzi z ZNP i ZBoWiD.

Również słabo jeszcze poznany jest zasięg prac i ofiar ludzi biorących udział w pracach TON. Inicjatywa podjęta w tym zakresie na terenie woj. białostockiego doprowadziła do wyników przekraczających przewidywania organizatorów, którymi byli ludzie z obydwu związków i tamtejszej administracji szkolnej.

Pracuje nad tym zagadnieniem Komisja Nauczycieli przy Warszawskim Okręgu ZBoWiD, zaawansowane są podobne prace w Poznaniu, można je wspólnie prowadzić na terenie wszystkich województw.

W wielkiej pracy, jaką podjęliśmy nad integracją wszystkich środowisk walki z hitleryzmem, jego prekursorami i epigonami, poznanie wymienionych zagadnień jest chyba konieczne. Nie jest ono również obojętne, moim zdaniem, dla wychowania przyszłych nauczycieli.

Obok tego istnieją wielostronne problemy codziennej pracy ZBoWiD. Rozwijane stale, choć nierównomiernie na różnych terenach, życie organizacji społecznej w około 3 tys. kół terenowych, 373 oddziałach powiatowych i 17 okręgach wojewódzkich opiera się niemal jedynie na aktywistach, działaczach zaangażowanych w bezinteresownej pracy z ludźmi. W wielu terenowych ogniwach wymaga ocieplenia atmosfery zebrań i bezpośrednich kontaktów z członkami i kandydatami na członków ZBoWiD. Ci ostatni, to często ludzie zniedołężni, chorzy, nie zawsze orientujący się w formalistycyce prawnej, zakresie możliwości działania związku i formach jego pracy.

Istnieją ponadto w powiatach i okręgach ZBoWiD komisje społeczne, wewnątrzorganizacyjne i działające szerzej wśród społeczeństwa.

zdrowotne, orzekające o przyznawaniu zapomóg, pożyczek, kierowaniu chorych na leczenie i do sanatoriów, sporządzające wnioski o przyznawanie rent, miejsc w domach rencistów oraz komisje interweniujące u różnych czynników w słusznych sprawach członków.

W drugiej grupie działają komisje historyczne, zbierające materiały i dokumenty obrazujące przebieg działań wojennych i terror okupanta na terenie powiatów i województw, wspólnie upamiętnianie miejsc walk i straceń oraz komisje współpracy z organizacjami młodzieżowymi i szkołami oraz na niektórych terenach komisje czynów społecznych.

Istnieją wreszcie w większych miejscowościach komisje i kluby środowiskowe, kierowane przez zarządy, zajmujące się uzupełnianiem na różnych odcinkach prac komisji problemowych.

Zaprezentowałem w wielkim skrócie obszar zainteresowań i formy pracy ZBoWiD. Wiele rzeczy pominałem. (Np. kwestię odznaczeń za działalność okupacyjną, współpracę z czynnikami politycznymi, komitetami Frontu Jedności Narodu, władzami administracyjnymi, przepisy związkowe itp.).

Głównym celem pracy ZBoWiD w jednoczeniu wszystkich sił patriotycznych wokół zadań bieżących PRL, wyciąganie wniosków z tragicznej, a równocześnie bohaterkiej przeszłości i przekazywanie ich społeczeństwu, opieka nad uczestnikami walk w różnorodnych formach, utrzymywanie stałej więzi z masami członkowskimi, społeczeństwem i młodzieżą.

Realizują te zadania zaangażowani całym sercem w tę działalność aktywności społecznej w całym kraju. Są pomiędzy nimi i nauczyciele zbawidowcy, wydaje się jednak, że jest ich ciągle za mało.

STANISLAW GOŁĘBIEWSKI sekretarz ZG ZBoWiD

Do samotnej ze wsi

kochała. Ale tutaj nie mam żadnej okazji poznania kogoś odpowiedniego. Czy jeśli jest się nauczycielką na wsi, to trzeba jak zakonnica zrezygnować z miłości, flirtu, sympatii? Żeby jeszcze te koleżanki starsze życia nie zatruwały! Ostatnio chorowałam na gripę. Odwiedzali mnie uczniowie, odwiedzali chłopcy i dziewczęta, których poznałam w klubie-kawiarni. Lubią mnie tutaj powszechnie. Ale co z tego, jak wróciłam po chorobie, ileż musiałam wysłuchać okropnych plotek i potwarzy, które mnie krzywdzą. Czasami myślę, że one zazdroszczą mi młodości i swobody. Ale co ja mam z tej młodości i swobody? Jak żyć, niech pan poradzi?"

Droga Koleżanko, tak jak obiecałam Pani w liście, odpowiadam na łamach „Głosu”, bo sprawa nie Pani jednej dotyczy, ale tysięcy młodych nauczycielek pracujących na wsi. Nie wszystkie, co prawda, trafiają aż do takiej szkoły, w której pięć czy sześć złośliwych istot zajmują się plotkami i wszystkim innym „ma za złe”. Ale i tam, gdzie rada pedagogiczna jest bardziej sensowna i nowoczesna, tam także los młodej nauczycielki na wsi jest trudny i nie do pozazdroszczenia.

Najpierw odpowiedź zasadnicza w sprawie podstawowej: nie, nie musi Pani być zakonnica, nie musi Pani rezygnować ani z miłości, ani z przyjaźni, ani z koleżeństwa, ani z ładnego stroju, ani z kina, zabawy tanecznej, spaceru przy kieszycu czy kawy w klubie-kawiarni. Jest pani młoda, normalna kobietą i musi pani żyć pełnym życiem młodej, normalnej kobiety.

Gdyby pracowała Pani w dużym mieście, nikt nie wiedziałby, co Pani robi w godzinach wolnych od pracy i to byłaby wyłącznie Pani prywatna sprawa, za którą odpowiadałaby Pani tylko przed swoim sumieniem i przed nikim innym. Los chciał, że pracuje Pani w małej wiosce, gdzie życie wszystkich ludzi to-

czy się jak na scenie pozbawionej kurtyny, gdzie nic nie może ukryć się przed wzrokiem sąsiadów. Ba, gdyby tylko o nich chodziło, można by było powiedzieć „niech Pani machnie na to ręką i żyje według własnych zasad i poglądów”. Sprawa się jednak komplikuje przez to, że poza koleżankami obserwuje Panią także wieś. Ryzykować zaś potępienia moralnego przez całą wieś Pani nie może, bo to by oznaczało koniec autorytetu i możliwości oddziaływania wychowawczego.

Jakie więc wyjście, czy zamykać się w czterech ścianach i płakać do poduszki? Nie. Za kilka lat skończyłoby się to poważną nerwicą. Radziłbym rozgraniczyć dwie dziedziny, które w Pani liście występują pomieszane ze sobą: dziedziny rozrywki, życia towarzyskiego i dziedziny życia osobistego, uczuciowego i planów małżeńskich. Tę pierwszą dziedziny może pani śmiało rozgrywać w swojej wsi już teraz. Ładnie ubierać się, czesać się, chodzić do kina, klubu-kawiarni, na telewizję, szachy i wieczorek taneczny. Baczac tylko na to, aby towarzystwo, w którym pani tam bywa, z kim się spotyka, było „godne” towarzystwa nauczycielki, a więc, aby nie były to dziewczęta i chłopcy o złej reputacji we wsi, notoryczni uczestnicy bójek wiejskich i alkoholicy. I może jeszcze jedno, aby to raczej była kilkuosobowa mieszana grupa, a nie jeden, wybrany człowiek, z powodu którego wzięto by was szybko na języki.

Doskonałą okazją do rozszerzenia tego typu kontaktów, bez narażania się na plotki i posądzenia środowiska, byłoby włączenie się do pracy miejscowego koła ZMW, LZS czy innej organizacji młodzieżowej. Pani częste pobyty w klubie-kawiarni i stałe kontakty z młodzieżą byłyby całkowicie zrozumiałe dla środowiska, gdyby Pani organizowała wieczory dyskusyjne, albo reżyserowała przedstawienie, organi-

zowała rozgrywki ping-pongowe, szachowe itd.

Miałaby pani i rozrywkę, i liczne towarzystwo, i co nie najmniej ważne dorobek w pracy kulturalnej, za który wieś byłaby pani wdzięczna.

A, co ze sprawami „sercowymi”? Z tym na wsi radziłbym ostrożnie. Znam wiele przypadków, kiedy nauczycielki w pani sytuacji wyszły za mąż za młodych rolników i po kilku latach... stały się same bardziej gospodyniami wiejskimi niż nauczycielkami. Z tym, niestety, musi się Pani liczyć. Mając 21 lat nie jest pani starą panną, wręcz przeciwnie — jest Pani bardzo młoda.

Może przez najbliższe kilka lat spróbuje Pani jeździć na wczasy ZNP, korzystać z licznych kursów i konferencji organizowanych w powiecie i poza powiatem przez władze szkolne, ZNP, ZMW, harcerstwo. Może na tych „sesjach wyjazdowych” pozna pani kogoś, kto wyda się pani wart bliższego zainteresowania, na razie drogą korespondencji, o której pani tak marzy, a w przyszłości, kto wie... A gdyby się nie udało? Gdyby mimo to nie poznała Pani nikogo przez te kilka lat, a jak każda kobieta, chciałaby Pani ułożyć i ustabilizować także i swoje życie osobiste? Ha, wtedy nie widzę innej rady, jak wystarać się o przeniesienie do jakiegoś większego skupiska ludzi, gdzie większe byłyby szanse na spotkanie tego „kogoś”, z kim chciałaby Pani ułożyć swoje życie. Jeśli pani inspektor jest życiowym człowiekiem, zrozumie Panią i pomoże, bo nikt nie może wymagać od człowieka, aby robił ofiarę z własnego szczęścia i życia w sytuacji, która takiej ofiary nie wymaga.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

PS. Gdyby ktoś ze znajdujących się w podobnej sytuacji chciał pomóc tej koleżance rada oparta na własnych doświadczeniach, proszę napisać do niej list kierując go do mnie z dopiskiem „Dla samotnej ze wsi”.

Moja korespondentka ma 21 lat, mieszka i pracuje w miejscowości tak małej, że adres nadawcy zajmuje pół koperty, bo to i nazwa wsi, i poczty, i gromady, wreszcie powiatu i województwa. A oto fragment jej listu:

„W szkole, w której uczę pierwszy rok po SN, pracują same kobiety. Wszystkie są mężatki, tylko ja jedna panna. One mają rodziny na miejscu, moja oddalona jest o 250 km. One żyją swoim życiem, swoimi rodzinami, ja nie mam tutaj dostojnie nikogo, komu mogłabym się zwierzyć, podzielić się myślami. Jestem młoda i bez towarzystwa duszę się na tej wsi. One tylko mnie obserwują i wszystko mają za złe. Ze rozmawiam z młodymi ludźmi, którzy pracują na roli nie ucząc się dalej. Ze idę sama do kina wiejskiego, albo do klubu-kawiarni. Są ode mnie starsze o 5—15 lat, i wciąż plotkują. Doprawdy życie mi tak zbrzydło po pół roku, że nieraz do głowy przychodzi mi tak głupie pomysły. Uciec gdzieś? Zabić się. A przecież ja mam 21 lat i jak każda dziewczyna chciałabym mieć swojego chłopca, osobę bliską, którą bym

Nowości Wydawnicze

HISTORIA
HISTORIA POWSZECHNA. Tom III. KiW, Warszawa 1966; s. 1006, cena 150 zł.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Stefan Lichański: CIENIE I PROFILE. Studia i szkice literackie. PIW, Warszawa 1967; s. 520, cena 35 zł.

Piotr Kuncewicz: SAMOTNI WOBEC HISTORII „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 212, cena 20 zł. Książka jest zbiorem esejów poświęconych statusowi świadomości we współczesnym świecie. Materiałem dowodowym jest literatura współczesna.

Stanisław Zieliński: WYCIECZKI BALONEM. Nr 3. Gwedy z pretekstem. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 432, cena 20 zł.

POPULARNONAUKOWE

Guillaume Apollinaire: KUBIŚCI. Rozważania estetyczne. Tłum. J. J. Szepeński. Wyd. Literackie, Kraków 1967; s. 120, cena 28 zł.

Roger Garaudy: REALIZM BEZ GRANIC, PICASSO, SAINT-JOHN PERSE, KAFKA. Przekł. R. Matuzewski. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 220, cena 22 zł.

Alfons Gabriel: TAJEMNICE PUSTYNI ŚWIATA. PWN, Warszawa 1967; cena 10 zł. Współczesna Biblioteka Naukowa Omega.

Janina Malec-Olecha: MECHANIZMY OBRONNE ORGANIZMU. PWN, Warszawa 1967; cena 10 zł. Współczesna Biblioteka Naukowa Omega.

Jerzy Targalski: PIERWSI BUNTOWNICY. KiW, Warszawa 1967; cena 10 zł. Biblioteczka Światowida.

Lech Ratajski: AFRYKA. WP, Warszawa 1966; s. 698, cena 55 zł. Stanisław A. Korwin: WSPOMNIENIA: NA PRZEŁOMIE DWÓCH EPOK, WYŚCIG Z ZYCIEM. „Czytelnik”, Warszawa 1966; cena 1/II t. 65 zł.

LEON KRUCZKOWSKI. Opracowała Z. Macużanka. PZWS, Warszawa 1966; s. 348, cena 31 zł.

MAŁY SŁOWNIK PISARZY NARODÓW EUROPEJSKICH. WP, Warszawa 1966; 328, cena 45 zł.

W. F. Weiskopf. WIEDZA I CUDA. WP, Warszawa 1966; s. 192, cena 19 zł.

J. A. V. Butler: ŻYCIE KOMORKI. Z angielskiego przełożył W. Filipowicz. PWN, Warszawa 1967; s. 238, cena 27 zł.

D. Wójcik-Górska: WŁADZTWO KSIĘŻNEJ IZABELI. KiW, Warszawa 1967; s. 234, cena 10 zł. Biblioteczka Światowida.

K. Mórski: CZERWONA REWOLUCJA I BIAŁY REGENT. KiW, Warszawa 1967; s. 264, cena 10 zł. Biblioteczka Światowida.

Aleksander Rowiński: POD BIAŁO-CZERWONĄ BANDERĄ. PZWS, Warszawa 1967; cena 8 zł. Julian Sawica: BITWA POD LENINO. PZWS, Warszawa 1967; cena 4,50 zł.

BELETRYSTYKA I POEZJA

Aj Wu: ZJAZD NIEWIDOMYCH. Nowele. Przekł z jezyka chińskiego. KiW, Warszawa 1967; s. 150, cena 10 zł.

Andrzej Brycht: SCENY MIŁOSNE. PIW, Warszawa 1967; s. 220, cena 14 zł.

Halina Birenbaum: NADZIETA UMIERA OSTATNIA. „Czytelnik”, Warszawa 1967; s. 216, cena 14 zł. Książka zawiera wspomnienia z lat 1939—1945.

I. J. Kozłowska: TRAMONTA. NA. Wyd. Literackie, Kraków 1967; s. 206, cena 10 zł.

Romuald Karaś: PUŁAWY. ROZDZIAŁ DRUGI. Wyd. Lubelskie, Lublin 1967; s. 302, cena 18 zł. Reportaże o tematyce społecznej.

Ludwik H. Morstin: DRAMATY POLSKIE. BURMISTRZ Z WIELICZKI, WYBRANCY POD WIEDZIEM, TRUDNA MIŁOŚĆ, W SŁONCU. Wyd. Literackie, Kraków 1967; s. 472, cena 45 zł.

Stanisław Pietak: POEZJE PIERWSZE. LSW, Warszawa, 1967; cena 16 zł.

Michał Rusinek: BURZA NAD BRUKIEM, CZŁOWIEK Z BRAMY. LSW, Warszawa 1967; s. 316, cena 27 zł.

Janusz Skoszkiewicz: TWARZ Z WOSKU. Zbiór opowiadań. Wyd. Łódzkie, Łódź 1967; s. 238, cena 16 zł.

Stanisław Szefer: OKUPACYJNE DROGI. KiW, Warszawa 1967; s. 392, cena 25 zł. Jest to jeden z ciekawszych pamiętnikarskich obrazów lat okupacji.

Krystyna Szlaga: KORZENIA MI W ZIEMI. Poezje. LSW, Warszawa 1967; cena 10 zł.

Aleksander Ziemiński: DZIESIĄTKA. Opowiadania. LSW, Warszawa 1967; s. 154, cena 10 zł.

Wojciech Zukrowski: PORA MONSUNOW. PIW, Warszawa 1967; cena 12 zł.

PRZYRODNICZE

Zofia Radwańska-Paryska: ROŚLINY TATRZAŃSKIE. Ilustr. I. Zaborowska. PZWS, Warszawa 1966; s. 168, cena 30 zł.

KRAJOZNAWCZE

Przemysław Burchard: WĘGRY. WP, Warszawa 1966; s. 286, cena 35 zł.

Zbigniew Siedlecki: WŚRÓD BIESZCZADZKICH LASÓW. PZWS, Warszawa 1966; s. 64, cena 7 zł.



— Pani nauczycielko, doradźcie, do jakiego fachu szykować Pietrka.
— Dopiero marzec. Macie czas o tym pomyśleć. A w ogóle niech idzie gdzie chce, byle nie na nauczyciela.



— Kolego dyrektorze, nie rozumiem pana. Na ostatniej hospitacji zalecał mi pan, ażeby unowocześnić proces nauczania.
(„Deutsche Lehrerzeitung”)

Wytnij — zachowaj!

wiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63).

Przeniesienia na własną prośbę mogą być dokonane na wyraźną prośbę nauczyciela, wyrażoną w podaniu wniesionym do właściwej władzy szkolnej. Wniesienie podania o przeniesienie do innej szkoły w tej samej lub innej miejscowości lub na inne stanowisko nie oznacza, że władza szkolna jest obowiązana zawsze uwzględnić to podanie. Decyzje w tych sprawach uzależnione są od uznania władzy szkolnej. Władza powinna w miarę możliwości uwzględniać wnioski nauczycieli, jeśli ważne względy służbowe i faktyczne nie stoją temu na przeszkodzie.

Przeniesienie z urzędu za zgodą nauczyciela następuje z inicjatywy władzy szkolnej. Władza szkolna przedstawia nauczycielowi propozycje przeniesienia się do innej szkoły, jednakże przeniesienie takie może nastąpić tylko wówczas, gdy nauczyciel wyrazi na to zgodę. Wyrażenie zgody powinno być wyraźne i na piśmie.

Przeniesienie z urzędu ze względów organizacyjnych lub innych ważnych przyczyn może być dokonane przez władzę

szkolną bez konieczności uzyskania zgody nauczyciela. Przeniesienie takie może być dokonane tylko w granicach tej samej miejscowości.

Przydzielenie nauczyciela do innej szkoły w celu uzupełnienia etatu może być dokonane za zgodą nauczyciela i w tej samej miejscowości. Nauczyciel, który w szkole macierzystej nie może uczyć z braku godzin — powinien być przeniesiony a nie przydzielony do innej szkoły.

Przeniesienie nauczyciela do administracji szkolnej może dojść do skutku w tym przypadku, gdy nauczyciel wyrazi na to zgodę. Z chwilą przeniesienia nauczyciel staje się pracownikiem administracji szkolnej i podlega przepisom ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o państwowym służbie cywilnej, z tym, że zachowuje pewne uprawnienia wynikające z praktyki nauczycielskiej, np. prawo do zapotrzebowania emerytalnego na zasadach określonych dla pracowników zaliczonych do I kategorii zatrudnienia, ulgi kolejowe, prawo do odznaczeń nauczycielskich. Okres służby w administracji zalicza się nauczycielowi do stażu pracy pedagogicznej.

Przeniesienie do pracy w innym resorcie może nastąpić tylko na prośbę nauczyciela i za zgodą dotychczasowej władzy szkolnej.

TERMINY

W sprawie czynności z zakresu ruchu służbowego należy przestrzegać następujących terminów:

● do 15 kwietnia — nauczyciele składają podania w sprawie przeniesienia, zwolnień, urlopów, zniżek godzin itp. na następny rok szkolny.

● do 30 kwietnia — podania nauczycieli przesyła się do właściwych organów administracji szkolnej do załatwienia.

● do 31 maja — dorecza się nauczycielom decyzje w sprawie przeniesienia z urzędu bez zgody nauczyciela;

● do 30 czerwca — załatwianie podan;

● do 31 lipca — przesłanie odwołań nauczycieli organom odwoławczym.

Podania w wyżej wymienionych sprawach należy przysyłać drogą służbową do właściwych organów administracji szkolnej. Powyższy tryb składania podań o przeniesienie obowiązuje zarówno nauczycieli mianowanych, jak również zatrudnionych na podstawie umowy.

GŁOS WYJASNIA

PRZENIESIENIA NAUCZYCIELI

Problem ten regulują przepisy art. 32 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obo-